

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

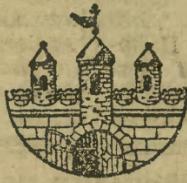
Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORE-DOWNIKA MIEJSKIEGO” wynosi kwartalnie 9.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldenów, do Niemiec 4.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t.p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorki nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny w z.: Henryk Ryszewski.



Adres
redakcji i administracji
ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokość 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. niższe. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadhagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmują się.

Telefon administracji 315.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 218.

BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 22 września 1925 roku.

Rok XIX.

Dynastia Sobieskich.

(Od naszego korespondenta).

Niedawno umieściliście notatkę za jednym z pism austriackich o urzędniku bankowym w Wiedniu, który pokazuje jakieś papiery i przechwala się pochodzeniem w prostej linii od pamięci Jana III. Zabawny człowiek już przed kilku miesiącami starał się zwrócić na siebie uwagę i przesłał nawet redakcji „Kurjera Porannego” w Warszawie list, podnoszący nie mniej, nie więcej, tylko roszczenia do tronu polskiego. Nie jest on jedynym łowcą w mętnej wodzie wojennej i powojennej epoki. Wszakże, gdy krew lała się strumieniami, a sprawa polska wykłówała się na powierzchni w mglistych jeszcze kształtach, pojawił się na bruku londyńskim potomek Bolesława Śmiałego „książę-zbawca” Riedelski (?) i zaplatał w siatki swoje łakomą sensacji brać dziennikarską. W nadtamizkich ilustracjach ukazał się wizerunek wcale przystojnego dynasty, z dużym kwiatem u klapy paradyngi angielskiego tużurka... Znakomita artystka duńska i właścicielka teatru Aleksandra w Kopenhadze, Betty Nansen, pozazdrościła pomysłowości „księcia-zbawcy” i po kilkoletnim pobycie za Atlantykami, pragnęła przypomnieć się ziomkom dosyć osobliwie. Reporterka gazetarska prześcigała się w przyniesieniu wiadomości o pani Nansen, a jeden z dzienników ogłosił z nią rozmowę, przepiecioną zbroczeniem w stronę Polski. Sympatyczna Betty wyjawiała tajemnicę rodową... Jej prapraojcem był Władysław IV, genialny król, potężny twórca zamierzeń poskromienia oligarchii i ujęcia w karby kozactwa...

Zdawałoby się, że w naszych czasach uświadomienia, wszelkie klechdy samozwańcze nie powinny wychylać się nawet z kącika humorystycznego. Możliwości Dymitrow, postrzyżonych mnichów, sięgających po berło na Kremlu czy nawet histeryczek w rodzaju Tarakanowych lub pijących Pugaczewów, udających Piotra III, były na gruncie zachodnim i naszym żadne. Mimo to powstał podobni ludzie o pogoń za reklamą i oddziaływaniem na łatwowiernych, aby z wiecznej niemądłości wyłęgnać pewne zyski.

Rodzina królewska Sobieskich herbu Janina, zesłała ze świata doszczętnie. Jan III wydał jedyną córkę, Teresę Kunegundę za Maksu Emanuela, elektora bawarskiego, a trzech jego synowie zgaśli bezpotomnie. Jedyna płonka najstarszego Jakóba, kilkuletni synek zmarł w 1700 r. w Oławie na Śląsku. Wó wczas, zrozpaczony ojciec wysłał skarbnika owruckiego, Stefana Wyhowskiego z ciałkiem synka do Warszawy, aby złożył doczesne szczytki małenstwa obok trumny dziadka w górnym oratorium kościoła Kapucynów przy ul. Miodowej. (Później dopiero zabrano zwłoki na Wawel). Dwaj inni Sobiescy, Aleksander i Konstanty, przebywali przezważnie nad Tybrem, zabawiali się doskonale i marnowali w hulacznym życiu dobytek i dobre imię rodzinne. Jeden z nich, opętany przez głośną kurtyzanę, Tolle, dał powód do szczególnego zgorznięcia, aż Papież mocą swojej władzy powiedział stanowcze słowo, aby kres położył rozwiązłości. W prawdzie nazwisko Sobieskich spotyka się jeszcze u schyłku XVIII wieku, ale tylko nazwi-

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów.

Sprawę skrzynek wygramyśmy. — Co do portu na Westerplatte wypowiedzą się eksperci Ligi Narodów.

Genewa, 19. 9. (Tel. wł.) Rada Ligi Narodów, która zebrała się dziś na posiedzenie o godz. 11 przed poł. — rozpatrywała sprawę skrzynek i sprawę portu w Gdańsku.

W sprawie portu na Westerplatte R.L. przychyliła się częściowo do stanowiska, jakie zajął senat gdański.

Prezydent Sahn wygłosił dłuższą mowę, w której oświadczył m. in., że zgadza się na stawiane przez referenta L. N. p. Quinonesa de Leona wnioski, który wzywał Radę, aby w najbliższym czasie przedciągnęła definitywne linie co do granic portu na Westerplatte i ażeby w tym celu Rada wysłała jaknajprędzej swoich ekspertów do Gdańska.

Prezydent Sahn wskazywał ponadto na zagrażające Gdańskowi niebezpieczeństwo wskutek możliwych eksplozji w porcie na Westerplatte i domagał się, aby Polska korzystała ze swojego portu wojennego w Gdyni.

Co do skrzynek pocztowych R. L. przychyliła się w zupełności do orzeczenia ekspertów, którzy nakreśliłi w Gdańsku t. zw. linię zieloną.

Rada Ligi godzi się jedynie na takie ustępstwa, że o ile między Polską a Gdańskiem w ciągu 3 miesięcy nie dojdzie do zupełnego porozumienia, to będzie można przystąpić do ewentualnego ponownego wytyczenia granicy linii pocztowej w Gdańsku.

Prezydent m. Gdańska Sahn wskazywał na wzburzenie gdańskiej ludności i starał się dowiedzieć ze ekspertów L. N. nie wysłuchali życzeń ludności miejscowej oraz, że kierowali się partyjniactwem (!)

Sahn domagał się bezskutecznie, ażeby sprawę wytknięcia granic poczty skierowano do międzynarodowego trybunału w Hadze i aby dążyć do nowego orzeczenia w tej sprawie.

Rada nie przychyliła się do tych wniosków i nie pomógł nic protest sejmiku gdańskiego.

Gdańsk burzy się przeciw Lidze Narodów.

„Danz. Ztg.” posiedzenia Ligi nazywa komedją. — „Danz. N. Nchten” w orzeczeniu Ligi widzi uznanie zasady: siła przed prawem!

Gdańsk, 20. 9. (PAT) Gdańska prasa niemiecka przyjęła wczorajsze orzeczenie Rady Ligi Narodów z wielkim oburzeniem i rozpoczęła gwałtowną kampanię przeciw Lidze Narodów.

„Danziger Ztg.” oświadcza: Członkowie Rady Ligi Narodów zasiedli przy stole sędziowskim z gotowym wyrokiem w kieszeni. Całe postępowanie, przeprowadzone na posiedzeniu Rady Ligi było tylko komedją. Prezydent senatu gdańskiego Sahn przemawiał do głuchych sędziów i jakkolwiek niczego innego nie żądał, jak tylko sprawiedliwości, sędziowie genewscy nie mieli czasu go słuchać. Robert Cecil uznał wszelkie dalsze pertraktacje za bezcelową stratę czasu. Ludność Gdańska nigdy nie uzna wczorajszego orzeczenia genewskiego w tej sprawie. Rada Ligi Narodów miała wczoraj po raz ostatni przed wstąpieniem Niemców do Ligi sposobność do wydania wyroku, który

także z niemieckiego punktu widzenia odpowiadałby zasadom prawa i sprawiedliwości. Liga Narodów nie zdała z tego jednakże egzaminu.

„Danziger Neueste Nachrichten” oświadcza, że wczorajszy wyrok Rady Ligi Narodów jest wprost niepojęty i prawnie niemożliwy, a opiera się tylko na politycznym punkcie widzenia. Rada Ligi Narodów zignorowała wczoraj usprawiedliwione żądania i zastrzeżenia gdańskie oraz wywody prawne wysokiego komisarza w Gdańsku. Wczorajsze orzeczenie Rady Ligi Narodów opiera się na zasadzie: siła przed prawem. W Genewie sądzą, że wczorajszy wyrok załatwia sprawę ostatecznie, zapominając jednakże, że wyrok, sprzeciwiający się zasadom prawa, stanie się źródłem nowych zatargów, nieporozumień i sporów wszelkiego rodzaju między Polską i Gdańskiem.

Posel amerykański zwiedza ministerstwa.

Warszawa, 21. 9. (tel. wł.) Posel amerykański Stetson odwiedził ministra rolnictwa oraz kierownika ministerstwa robót publicznych i odbył z nimi dłuższe konferencje i informował się, co dotyczy ich resortów.

Posel Kowalski w Warszawie.

Warszawa, 21. 9. (tel. wł.) Bawi w Warszawie posel polski w Wiedniu p. Józef Wierusz-Kowalski.

Włosi porozumieili się z Niemcami.

Warszawa, 21. 9. (tel. wł.) Z Genewy donoszą, że Niemcy w porozumieniu z Włochami ustaliły jako miejsce konferencji w sprawie paktu bezpieczeństwa na zachodzie miejscowość Locarno i jako dzień rozpoczęcia konferencji 5 października b. r.

Dyrekcja poczty pozostaje w Bydgoszczy.

Warszawa, 20. 9. Oficjalny komunikat generalnej dyrekcji poczt i telegrafów donosi, że przeniesienie bydgoskiej dyrekcji pocztowej do Poznania na razie nie jest zamierzone.

Tragedje Japonji.

Tokio, 20. 9. (PAT.) Pożar zniszczył całkowicie gmach zajmowany przez prezesa ministrów. Straty obliczają na 20 milionów jenów.

Paryż, 19. 9. (PAT.) Jak donoszą z Tokio, parowiec japoński „Tomashu Mamaru” zatonął wraz z 34 ludźmi załogi.

Tokio, 19. 9. (PAT.) W związku z pożarem gmachu parlamentu, aresztowano trzech studentów, podejrzanych o podłożenie ognia.

Osaka, 19. 9. (PAT.) W południowo-zachodniej części Japonji szczególnie między Sikoku i Kyushu szalał tajfun, wyrządzając wielkie szkody. Są ofiary w ludziach.

Cziczerin nie pojedzie do Niemiec.

Berlin, 20. 9. (PAT) „Berliner Tageblatt” dowiaduje się, że Cziczerin z powodu choroby zrezygnował z zamierzonej podróży do Niemiec.

Stanowisko Francji wobec paktu bezpieczeństwa.

„Kurier Polski” donosi z Genewy: Korespondent nasz miał rozmowę z p. Boncourem, który oświadczył, że z paktu reńskiego wypływa konieczność zawarcie obu paktów które są bezwzględnie gwarancją pokoju.

Takie było stanowisko delegacji francuskiej.

Takiego dygnitarza nam jeszcze brakowało.

Warszawa, 19. 9. (PAT.) Minister rolnictwa i dóbr państwowych mianował dyrektora zarządu stadnin państwowych pana Fryderyka Jurjewicza przewodniczącym komitetu spraw wycięgowych.

Proces przeciw mordercom Matteotiego.

Rzym, 19. 9. (PAT.) „Tribuna” i inne dzienniki donoszą, że śledztwo w sprawie zamordowania Matteotiego jest już ukończone. Dziennik dowiaduje się, że proces odbędzie się w Rzymie.

Zamach bombą na premiera albańskiego.

Białogród, 19. 9. (PAT.) Donoszą z Durazzo: Na wille prezydenta republiki albańskiej, Ahmeda beg Zogu, rzucono bombę. Wybuch nie wyrządził żadnej szkody.

Abd-el-Krim ranny.

Paryż, 20. 9. (PAT.) „Journal” donosi z Madrytu, jakoby Abd-el-Krim został poważnie ranny w nogę w czasie walk na górze Bibano.

Święto policjanta polskiego w Warszawie.

Warszawa, 21. 9. (tel. wł.) Wczoraj bardzo uroczysto obchodzono w Warszawie 10-lecie polskiej straży bezpieczeństwa. O godz. 9,45 w parku Sobieńskiego wielka msza św. polową odprawił ks. biskup Gall, następnie odbyła się wspaniała defilada, w której wzięły udział oddziały straży obywatelskiej z 1915 i 1920 r. oraz oddziały policji państwowej piesze, rowerzystów i jazdy. Uroczystość uświetnili swą obecnością: prezydent Rzplitej, minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, były komendant straży obywatelskiej p. Zdzisław Lubomirski, marszałek Sejmu i Senatu, wojewoda Soltan oraz liczni przedstawiciele ciała dyplomatycznego.

Po ceremonii w parku Sobieńskiego w pałacu Blanka wyszedł znaczny oddział policji niosący wspaniały wieniec, by złożyć go na grobie Nieznanego Żołnierza.

Uroczystości przygłądały się niezliczone tłumy publiczności. Wszystkie gmachy, w których mieszczą się lokale policyjne, były udekorowane i wieczorem iluminowane. Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie galowe, dawano operę „Zygmunt August” — Joteyki.

Po wykonaniu przez orkiestrę operową hymnu narodowego przed kurtynę wyszedł ks. Zdzisław Lubomirski, który w pięknym przemówieniu zobrażował historję powstania i działalności straży obywatelskiej, która była zaczątkiem polskiej policji niepodległej Rzeczypospolitej.

Po I akcie prezydent Wojciechowski w otoczeniu premiera Grabskiego, min. Raczkiewicza, marszałka Sejmu Rataja i głównego komendanta policji Borzęckiego zawiązał do swej łoży: byłego zastępcę komendanta straży obywatelskiej Emila Rauera, komendanta b. milicji miejskiej ks. Franciszka Radziwiłła, b. komendanta straży obywatelskiej z r. 1920 p. Józefa Szwajcera oraz I głównego komendanta policji państwowej p. Wenschla i wręczył im na dowód zasług położonych na niwie organizacji polskiej służby bezpieczeństwa złote krzyże zasługi.

A więc nie udało się Sahnowi!

Genewa, 19. 9. (Tel. wł.) Wskutek aprobaty wniosków referenta Ligi Narodów Quinonesa de Leona przez Radę Ligi żądanie Gdańska, aby sprawę portu i porty przekazać trybunałowi w Hadze — tym samym zostało odrzucone.

W przemówieniach wstępnych zabrał głos min. Strasburger, który godził się w zupełności na wywody Quinonesa de Leona, natomiast prez. Sahn jeszcze raz wystąpił z całym naciskiem, aby sprawy te przesłano do Hagi.

Przemawiali następnie członkowie Ligi: lord Robert Cecil w zastępstwie Chamberlaina oraz przedstawiciel Szwecji, którzy zalecali przyjęcie opinji referenta Quinonesa De Leona.

Rozłam czeskiej partji narodowo-demokratycznej.

Warszawa, 20. 9. (Tel. wł.) Narodowo-demokratyczna partja czaska — donoszą z Pragi — stoi wobec kryzysu. Przewodniczącemu stronnictwa dr. Kramorzowi zarzucają, iż prowadził politykę zabardzo ryzykowną dla państwa. Poważną część członków ze stronnictwa wystąpiła i stworzyła nową partję pod przewodnictwem senatora Stronskiego.

Ille zarabiają francuscy literaci? Półtora miliona franków rocznie.

Jedno z wielkich paryskich czasopism ogłasza interesujące cyfry, odnoszące się do dochodów francuskich słynnych autorów dramatycznych i powieściopisarzy. Pismo owe podaje same tylko cyfry, nie wymieniając nazwisk, prawdopodobnie ze względu na czujność organów podatkowych. Jednakowoż dowiadujemy się, że roczny dochód najpoczytniejszego francuskiego powieściopisarza, wynosi półtora miliona franków. Do najlepiej zarabiających we Francji literatów, należy Wiktor Margueritte, autor „La Garçonne”, potem zaś autorowie sensacyjnych powieści Maurycy Le Blanc i Gaston Leroux.

„Ostbund“ przeciwko bezpieczeństwu granicy wschodniej.

W „Echu Gdańskim“ czytamy: Prezydium niemieckiego „Ostbundu“ przedstrzega Rząd niemiecki przed zawarciem „paktu bezpieczeństwa“, broniącego granic zachod. Polski. Haka tym jak ognia obawia się paktu bezpieczeństwa, broniącego granic zachodnich Polski. Pakt taki byłby ciosem

dla marzeń odwetowych różnych polityków niemieckich na wschodzie.

Spodziewamy się jednak, że nadzieje krzyżaków się nie spełnią, gdyż „pakt bezpieczeństwa“ na Zachodzie bez paktu dla Wschodu, nie byłby paktem bezpieczeństwa, lecz paktem niebezpieczeństwa.

Konferencja polsko-litewska w głównych sprawach doszła do porozumienia.

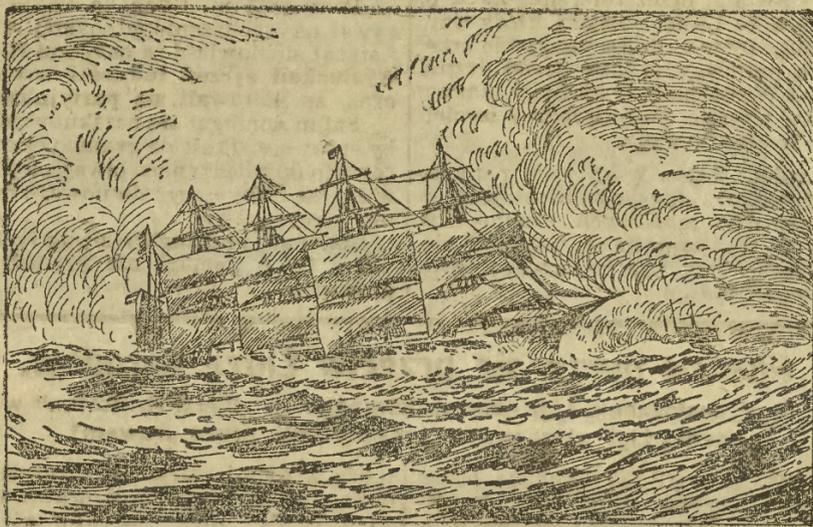
Dalszy ciąg konferencji 10 października w Lugano.

Warszawa, 20. 9. PAT. W piątek powróciła delegacja polska z Kopenhagi, która prowadziła rokowania z delegatami rządu litewskiego.

Zapytany o wyniki konferencji kopenhaskiej przewodniczący delegacji polskiej p. Minister Wasilewski oświadczył naszemu przedstawicielowi, że w sprawie spławu na Niemnie, komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oraz dostępu obywateli polskich na terytorjum litewskie i litewskich na terytorjum Polski osiągnięto zasadnicze uzgodnienie stanowisk obu delegacji. Ponieważ porządek dzienny konferencji nie został wyczerpany, przeto dalszy ciąg jej, na której będą rozpatrywane sprawy komunikacji kolejowej i opieki konsularnej został wyznaczony na 10 października w Lugano. Konferencja kopenhaska

wywołała wielkie zainteresowanie we wszystkich państwach nadbałtyckich, czego dowodem są liczne artykuły, poświęcone jej w prasie duńskiej, łotewskiej, estońskiej i t. d. Prasa sowiecka i prasa niemiecka również poświęciła uwagę tej konferencji, rozumiejąc wielkie jej znaczenie dla całokształtu stosunków ekonomicznych całego dorzecza Niemna i sąsiednich państw. W Kopenhadze przedstawicielstwa angielskie, francuskie i włoskie były utrzymywane w stałym kontakcie z pracami konferencji, i o jej przebiegu był też oczywiście informowany rząd duński. Minister spraw zagr. Danji hr. Moltke, u którego obie delegacje były z wizytą pożegnalną, dał wyraz swemu zadowoleniu z przebiegu konferencji, uznając jej wielką doniosłość.

Pożar największego żaglowca na świecie.



Chileński okręt o 5 masztach, „Flora” który dawniej należał do Niemców, spalił się na oceanie. Szczegółów narazie brak.

Odezwa Komitetu Wyborczego Wszystkich Stanów w Inowrocławiu.

Dla czego idziemy do wyborów do Rady Miejskiej samodzielnie.

Dziwią się niejedni i nie mogą czy nie chcą zrozumieć, dlaczego do zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej nie skupił się ogół narodowo-myślących obywateli pod sztandarem „Ogólno Narodowego Komitetu Wyborczego“, ale że większa część ich idzie do wyborów osobno i skupia się przy „Komitecie Wyborczym Wszystkich Stanów“.

Wprawdzie miejscowy bezpartyjny (!) „Dziennik Kujawski“ odsądza w swych zaczepnych artykułach sierpniowych tych wszystkich, którzy stoją przy „Kom. Wyb. Wszystkich Stanów“ od czci i wiary, jednakowoż nie zdołał on zachwiać zwartości szeregów tych licznych obywateli, którzy do „Ogólno Narodowego Komitetu Wyborczego“ nie mają zaufania.

Największy zarzut jaki podnosi się przeciw nam jest ten, że rozbijamy zespól narodowy.

O rozbijaniu jakiegokolwiek jedności narodowej mowy być nie może, bo „Związek Ludowo-Narodowy“ utajony pod płaszczykiem „Ogólno Narodowego Kom. Wyb.“ — to przecież obecnie tylko garstka obywateli Inowrocławia, a nie cały zespól narodowo myślącego mieszozaństwa.

Nam chodzi właśnie o odciągnięcie naszych obywateli od stronnictw skrajnie lewicowych, a nie o sianie niezgody pomiędzy narodowo usposobionymi wyborcami. Uważamy — że tworząc osobny komitet — dotrzemy łatwiej do ostatnich zakątków

naszych współobywateli i pociągniemy jednego do urny wyborczej, któryby w innym razie wstrzymał się od wyborów.

Nie odpowiadaliśmy na wszelkie zaczepki „Dziennika Kujawskiego“ i nie mamy też zamiaru na nie odpowiadać, trzymając się pierwotnej uchwaly, że agitację wyborczą należy prowadzić w sposób taktowny a na ewentualne nietaktowne zaczepki jakiegokolwiek komitetu nie odpowiadać.

Nie chcemy w Radzie Miejskiej działalności politycznej jednej partji, ale chcemy by nas reprezentowali ludzie, którzy nie dla podtrzymania wpływów dla swego stronnictwa ale dla dobra wszystkich mieszkańców miasta będą pracowali na podłożu czysto gospodarczym i kierować się będą przy pracy tej własnym sumieniem, a nie względami na partję.

Obywateli! Jeżeli chcecie uchronić Radę Miejską od walk partyjnych, a chodzi Wam o rozwój miasta

głosujcie na liście nr. 1 z czołowym kandydatem Józef Lenartowski.

Lista nr. 1. Z Komitetu Wszystkich Stanów.

1. Józef Lenartowski, przemysłowiec.
2. Józef Mielcarek, adwokat.
3. Ludwik Majewski, rektor Szkol. Wyzd.
4. Antoni Fraszczak, robotnik.
5. Józef Dzioch, kupiec.
6. Franciszek Benedykciński, mist. rzeź. i wł. domu.
7. Józefat Kornaszewski, mist. garn. i wł. domu.
8. Józef Ekert, restaurator.
9. Dr. Józef Pawlak, lekarz.
10. Leon Matuszkiewicz, kupiec.
11. Antoni Litwicki, mistrz piekarski.
12. Franciszek Jakubowski, urzędnik pocztowy.
13. Antoni Spławski, mist. puszk. i wł. domu.
15. Feliks Boguski, przykrawacz obuwia.
16. Wincenty Sójkowski, ślusarz.

17. Kazimierz Lewandowski, kupiec i wł. domu.
18. Roman Kozłowski, mistrz stolarski.
19. Karol Fritsch, mechanik i wł. domu.
20. Jan Nowak, fryzjer.
21. Ignacy Soliński, kupiec i wł. domu.
22. Tomasz Drzewucki, robotnik.
23. Stanisław Sychalski, nauczyciel.
24. Mateusz Jankowski, kanc. kolejowy.
25. Bronisław Krane, restaurat. i wł. domu.
26. Marcin Boguszyński, mist. rzeź. i wł. domu.
27. Franciszek Strachanowski, czeladnik stolarski.
28. Roman Banaszak, kupiec.
29. Aleksander Karski, m. kowal i wł. domu.
30. Bronisław Szeutkowski, robotnik.
31. Michał Michalak, cechmistrz obuw.
32. Józef Kozłowski, mistrz krawiecki.
33. Jan Owsiany, kupiec i wł. domu.
34. Leon Jackowski, mistrz krawiecki.
35. Józef Langner, kupiec i wł. domu.
36. Ignacy Marcinkowski, naczelnik poczty.
37. Wiktor Bogusławski, nauczyciel.
38. Jan Łapka, obuwnik i wł. domu.
39. Antoni Stanny, urzędnik kolejowy.
40. Mieczysław Radziński, krawiec.
41. Jan Chmielewicz, mistrz malarski.
42. Józef Wyduba, m. piekar. i wł. domu.
43. Władysław Graczyk, mistrz kolodziejki.
44. Feliks Wutkowski, poljer cielsielski.
45. Stanisław Jaskólski, robotnik.
46. Kazimierz Siarkowski, mistrz tapicerski.
47. Ignacy Lisiecki, mistrz malarski wł. domu.
48. Władysław Grochowski, m. piekar. i wł. domu.
49. Jan Piotrowski, doręcznik.
50. Michał Jabłoński, m. kolodź. i wł. domu.
51. Wawrzyn Górny, kupiec i wł. domu.
52. Józef Posadzy, kotlarz kolejowy.

Uczczenie poety Milтона.

W Vallombroso, niedaleko Florencji, odsłonięta została tablica pamiątkowa na cześć twórcy „Raju utraconego“, poety angielskiego Johna Milтона. Ceremonji odsłonięcia dopełni książę Pistoja. Na tablicy widnieje płaskorzeźba poety, oraz następujący napis włoski: „W roku 1638 mieszkał tutaj największy poeta angielski John Milton, wielbiciel naszej kultury, uczeń naszych klasyków, który kochał tę miejscowość i to niebo“.

Gedula urzędowa z dnia 19 września 1925 r.

Poznań
Papiry procentowe.
Kurs w złotych (za 100 mk. nom).
8/10 dolarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 1,90.
(za 1 dolar).
Akcje bankowe:
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.).
Bank Przemysłowców I—II em. 3,00.
Bank Zw Spółek Zarobkowych I—XI em. 6,00.
Akcje przemysłowe:
Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.).
Hurtownia Związkowa I—V em. 0,80.
Herzfeld Victorius I—III em. 2,10
Iskra I—IV em. 2,00.
Wisła Bvdgoszcz I—III em. 5,00.

CENY.

podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy

za czas od dnia 17. 9. do dnia 19. 9. 25 r.	Cena za 100 kgr.	od zł.—do zł.
Pszonica		23,00—24,50
Jęczmień zimowy		16,85—17,85
Owies		18,50—17,50
Otręby żytnie		—12,50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 19. 9. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Zyto	16,90—17,90
Ję zmień browarny	20,50—22,50
Mąka żytnia 65% wł. worka	24,00—28,00
Mąka żytnia 70% z workami	24,00—27,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	33,00—41,00
Ospa żytnia	11,00—12,00
Ospa pszenna	11,00—12,00
Pszonica	23,00—24,00
Owies	—
Ziem. jad.	3,25—
Łobnia niebieski	—
Ziemiaki fabryczne	2,00—2,60

Uspokobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 19. września 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Londyn	29,08 1/2	29,16	29,00
Nowy Jork	5,98	6,00	5,96
Szwajcaria	115,60	116,09	115,59
Pożyczka złotowa 70%			
Pożyczka kolejowa 85—80—85%			
Pożyczka dolarowa 63%			
Pożyczka kenwersyjna 43 1/2%			

Tendencja mocniejsza.

Bank Polski płacił w dniu 21. 9. 25.

Za dolary amerykańskie	6,20 zł.
„ funty angielskie	29,085
„ franki szwajcarskie za 100	115,80
„ franki francuskie za 100	28,315
„ liry włoskie za 100	24,61
„ korony czeskie za 100	17,78
„ marki niemieckie za 100	142,32
„ guldeny gdańskie za 100	115,41

Listy Lwowskie.

Nowaczyński i Jaskólski o handlu z Rosją. — Entuzjazm poetycki i zimne cyfry inżynierskie. — Pawilon sowiecki na Targach Wschodnich. — Musimy stać jak żołnierze z kotwicą handlową w dłoni.

Idea handlu, a przezeń i politycznego przymierza z Rosją uskrzydliła pióro głośnego satyryka, dramaturga i publicysty, Adolfa Nowaczyńskiego. Świadczy o tym wymownie, powtórzony przez „Kurjer Poznański” artykuł „Tegoroczne Piąte”, poświęcony przez chętnie czytywanego pisarza obecnym lwowskim Targom Wschodnim.

Przy wzbijaniu się w rosyjskie niebo należy dziś zachować jeszcze wielką rezerwę, gdyż w każdej strefie czochają czerwone promienie bolszewickiego słońca na Ikarowe skrzydła. Rezerwy tej nie zachowuje p. Nowaczyński, lecz rzuca się na oślep w ramiona dzisiejszej komunistycznej Rosji. Czyny to, gnany grozą germańską. A że sowizdrzałstwo nie opuszcza nawet w najpoważniejszych momentach pana Adolfa, więc pragnie Niemcom wyrzucić tęgiego figla polsko-rosyjskim porozumieniem i braterstwem. „Unia republik sowieckich może stać się istotnie Indjami Niemiec” — ostrzega p. Nowaczyński i zapewnia, że „nasze zbliżenie ekonomiczne z Rosją będzie największym „Strich durch die Rechnung” dla Berlina i nie spełnią się wtedy sny odwetowców niemieckich o aeroplanach rosyjskich nad Warszawą.

Z rajskiej krainy ułudy p. Nowaczyńskiego o handlowej polsko-rosyjskiej sielance ściąga nas zamieszczony w „Gazecie Bankowej” trzeci artykuł pióra popularnego lwowskiego ekonomisty, inżyniera Józefa Jaskólskiego p. t. „Rynek rosyjski a Targi Wschodnie”. Podniebnym wzlotem poety Nowaczyńskiego przeciwstawia wyrachowany realista kolumny ziemskich cyfr, wartość poznania. P. Jaskólski nie zaprzecza pojemności i znaczenia rosyjskiego rynku będącego „głównym powodem uznania barbarzyńskiego ustroju rosyjskiego przez Zachodnią Europę”.

Dotychczas jednak spotkały się wstyki wyprawy europejskiej po złote runo bolszewickie z zawodem, ilustrowanym najlepiej przez cyfry absolutne i porównawcze rosyjskiego handlu zagranicznego. Przedstawia się on według wartości w milionach złotych następująco:

	Przywóz	Wywóz
Rok 1913	3505	4230
„ 1922	1220	218
„ 1923	384	548
„ 1924	581	808
„ 1925 (do marca)	197	174

Cyfry te świadczą o gwałtownym skurczeniu się rosyjskiego handlu za-

granicznego, który w roku 1924 doszedł zaledwie do 18% handlu z roku 1913. Stosunkowo korzystny dla zagranicznego importu rok 1922 tłumaczy autor artykułu resztkami zapasów złota, pozwalającymi znieść monstrualny wprost deficyt w rosyjskim handlu zagranicznym. Rok 1923 przyniósł też radykalną zmianę w tym kierunku.

Jeszcze znikomiej wypada dla inżyniera Jaskólskiego nicość handlu zagranicznego Rosji o niezmiernych terytorjach i zwyż 150 milionowej ludności, gdy handel rosyjski porównuje z zagranicznym handlem szeregu innych państw. Sumując przywóz i wywóz razem i ustalając wartość jego w milionach złotych, stwierdza autor, że handel ten wynosił w roku 1924: w Rosji 1389, w Polsce 2744, w Austrii 3960, w Szwajcarii 4320, w Czechosłowacji 5040, w Holandji 7960, w Niemczech 19600, we Francji 22200, w Anglii 50800. Autor wspomina o stratach niemieckich poniesionych w Rosji, która traktatem w Rapallo wciągnęła Niemcy w gospodarczą pułapkę, odbudowała przy ich pomocy niektóre swoje zakłady przemysłowe, poczem odarła z koncesji i puściła wprost z torbami takie przemysłowo-finansowe potęgi, jak: „Gelsenkirchener Bergwerks A. G.” albo „Kaukasischer Grubenverein Hamburg”, spieniężając tę drugą koncesję powtórnie amerykańskiej firmie Harriman.

Przytoczyłem umyślnie dwa krzyżujące się głosy wybitnych publicystów, by uzmysłowić, że drogi handlowe do Rosji to na razie wciąż jeszcze Herkulesowe rozstaje, kuszące śmiałka na losy niezbadane.

Światła w te rozstajne drogi nie wniosła zaiste sowiecka misja, która niewiadomo, czy przybyła do Lwowa w celach handlowych, czy komunistycznej propagandy. Pawilon sowiecki, zdobny w gwiazdę, sierp i młot, ten trójsymbol dzisiejszy Rosji, tonie niby jakieś przedpiekle w czerwonych chorągwiach, takichże fryzjach i draperjach. Z wyrobów swoich pociągają wzrok wspinał się skóry, zwłaszcza syberyjskich lisów, sławne samowary z Tuły i przepiękne ludowe wyroby z drzewa („kustarny promysły”). Dział wydawniczy, rażący kiepskim papierem, jest powienciem berlińskiej. Konstatuję to na dziełach Gorkiego. Szampan i perfumy noszą markę francuską, pokazuje się je jako rzecz powszednią na stole i toaletce rosyjskiego robotnika i robotnicy, co reklamować ma dobrobyt warstw pra-

ujących w państwie sowietów. Tej reklamie służy także i to zreczenie płacenie lwowskim robotnikom za roboty w pawilonie rosyjskim od 25 do 50 zł dziennie z zapewnieniem, że niższe płace w Rosji nie egzystują.

Wszystkiem tem zrażać się oczywiście nie można. Polska musi zająć stanowisko baczego obserwatora i pośrednika między Rosją i Zachodem, a gdy wybije stosowna godzina — także kupca, obsługującego skonsolidowane rynki rosyjskie.

Dr. A. B.



Nowy nuncjusz papieski w Monachjum.

W miejsce przeniesionego do Berlina nuncjusza Pacelli'ego Stolica Apostolska wydelegowała do Monachium kardynała Vassallo di Torregrossa.

Gazeta Olsztyńska pisze: Umierającemu przeszkadzać nie trzeba...

Prasa niemiecka, znowu się oburza na walkę Polski (!) przeciwko szkołom niemieckim.

Niech hakatyści się nieco opamiętają. Zanim Polacy przyjmą system pruski panujący na Mazurach, Warmji, Połusiu, Pograniczu i t. d. dużo jeszcze wody upłynie. Czemuż Polacy nie mają używać wypróbowanego systemu stosowanego do Polaków w Niemczech? Czemuż się hakatyści oburzają na Polaków, jeżeli gdzieś tam w Bydgoszczy nauczycielom niemieckim przeciwdziałającym interesom polskim zakazują nauczania dzieci? Tu u nas podobny system wychwalacie jako system kulturalny, a tam to samo postępowanie nazywacie „Vernichtungskampf gegen die deutschen Schulen?” Nie ośmieszajcie się! Niech Polacy z Niemcami w Polsce postępują tak samo, jak wy sobie postępujecie z narui. Jeżeli zaś Niemcy w Polsce defilować będą przed Liga Narodów w Genewie i wołać „Morituri te salutant”, natenczas Polacy od powiedziec im powinni słowami rene-gata i hakatysty Hensela „Einen Sterbenden soll man nicht stoeren, man soll ihn ruhig sterben lassen”.

Zjazd Unji Międzyparlamentowej.

Paryż 19. 9. (PAT). Delegaci polscy na kongres Unji międzyparlamentarnej w Waszyngtonie prof. Dębiński i poseł Kosydarski odbyli wczoraj wieczorem konferencję z min. Skrzyńskim w sprawach Unji. Dziś delegaci polscy odbędą konferencję z delegacją francuską.

W Boliwji rewolucja.

Buenos Aires, 18. 9. PAT. Jak donoszą pisma, w Boliwji wybuchła rewolucja. Ogłoszono tam stan oblężenia.

Spółka amerykańska wydzierżawiła Monopol zapalczany.

Umowa obowiązuje na lat — 20.

Z Warszawy donoszą: Rada Ministrów zaakceptowała, jak wiadomo, umowę ze spółką akcyjną „International Match Corporation” o dzierżawie polskiego monopolu zapalczanego.

Prawo eksploatacji monopolu przysługuje spółce przez przeciąg lat 20, począwszy od dnia 1 października. W dniu 1 października winna spółka złożyć w Banku Gospodarstwa Krajowego 5500 tys. dolarów na rachunek ministerstwa skarbu. Kwota ta użyta będzie na wykup fabryk i zapasów. Spółka zobowiązała się do zatrudnienia obecnie pracu-

jących we fabrykach robotników i urzędników, a w razie zwolnienia do wypłacenia im odszkodowania w wysokości półrocznego zarobku. Do obowiązków spółki należy również wywóz zapalek, który w pierwszym roku winien wynosić 15 000 skrzyń, każda po 5 000 paczek zapalek. Tytułem czynszu spółka płaci rocznie państwu 5 000 000 zł. Poza to zobowiązana jest „International Match Corporation” do udzielania skarbowi pożyczki w wysok. 6 000 000 dolarów. Z tej sumy 3 000 000 dolarów zostały już wypłacone.

MAURICE LEBLANC

18

Żeby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego”
J. P.

(Ciąg dalszy)

Don Luis zaczął chodzić po pokoju pogrążony w myślach. Nagle zatrzymał się przed prefektem, chwycił za poręcz krzesła, obrócił nim i usiadł mówiąc:

— Porozmawiamy.

Gest jego i ton były tak pełne stanowczości, że prefekt szepnął tylko stropiony:

— Nie bardzo widzę...

— Zaraz panu wszystko wytłumaczę. Sytuacja jest zupełnie jasna. Szukacie winnych i chcecie ich odkryć jak najprędzej. W braku więc kogo innego wydacie mnie. Przyznaję, że moja tu obecność jako też fakt, że Mazeroux zasnął — i w końcu ten turkus znaleziony w kasie zdaje się tworzyć szereg obciążających mnie okoliczności. Tembardziej, iż mimo woli nasunąć się może podejrzenie, iż zależało mi na usunięciu Fauvillów dla zagarnięcia spadku po Morningtonie. Pozostaje mi więc chyba tylko udać się wprost do więzienia... albo też...

— Albo też?...

— Albo wydać w ręce sprawiedliwości rzeczywistego winowajcę.

Prefekt policji uśmiechnął się ironicznie i wyjął zegarek z kieszeni, mówiąc:

— Czekam więc.

— To nie potrwa dłużej niż godzinę, panie prefekcie — zapewnił Perenna — jeśli mi pan zostawi swobodę działania.

Wykrycie zaś prawdy, zasługuje przecież na trochę cierpliwości.

— Czekam więc — powtórzył p. Demalion.

— Sierżancie Mazeroux, proszę tu przywołać Sylwestra, służącego pana Fauville, p. prefekt chce się z nim rozmówić.

Na znak p. Demaliona Mazeroux usłuchał tego rozkazu.

— Panie prefekcie — mówił dalej Perenna — muszę panu powiedzieć, że znalezienie tego turkusa, które panowie uważają za dowód przeciw mnie, ja uważam za odkrycie niezmiernie wagi. Musiał on bowiem wylecieć z mego pierścienka na dywan wczoraj wieczorem. Otóż tylko cztery osoby mogły to zauważyć i ewentualnie włożyć ten kamyk do kasy, w celu skompromitowania nowego przeciwnika, przez skierowanie podejrzeń na moją osobę. Pierwsza osoba to agent pański Mazeroux... o nim niema co mówić. Druga, to p. Fauville, który nie żyje, nie może więc wchodzić w rachubę. Trzecia — to służący Sylwester. Z nim też chciałbym zamienić słów parę.

Badanie Sylwestra było krótkie. Udowodnił on z łatwością, że przed powrotem pani Fauville, której musiał drzwi otwierać, nie wychodził z kuchni, gdzie grał w karty z resztą służby.

— Dobrze zakończył badanie Perenna — proszę uprzedzić panią Fauville, że p. prefekt pragnąłby ją widzieć.

Sylwester wyszedł. Sędzia śledczy i prokurator zbliżyli się z zaciekawieniem.

— Ależ panie — zawołał prefekt — nie podejrzewa pan chyba pani Fauville?...

— Panie prefekcie, pani Fauville jest czwartą osobą, która mogła znaleźć mój turkus.

— I cóż z tego? To są zbyt wątpliwe poszlaki, żeby móż przypuszczać, żeby żona była zdolna zabić swego męża... I matka otruć swego syna!

— Ja też nic nie przypuszczam, panie prefekcie.

— A więc?

Don Luis nie odpowiedział. P. Demalion nie kryjąc swej irytacji, rzekł:

— Dobrze, zgadzam się na badanie pani Fauville, ale pod warunkiem, że się pan nie odezwie. Pytać ją będę ja osobiście. Może mi pan tylko wskazać, jakie jej mam zadać pytania.

— Jedno pytanie tylko, panie prefekcie, a mianowicie: czy pani Fauville nie zna innych potomków sióstr Roussel, oprócz męża?

— Dlaczego to pytanie?

— Bo jeśli istnieją inni potomkowie, to nie ja dziedziczę miliony, tylko oni. I w takim razie im, a nie mnie zależało na usunięciu z tego świata p. Fauville i syna.

— Oczywiście... oczywiście... — szepnął p. Demalion.

W tej chwili weszła pani Fauville. Ładna była i urocza, mimo że wylanych, które zaczerwieniły jej powieki i ujęty świeżości cerze. W oczach jej jednak pozostał wyraz przerażenia, a ruchy i cała postać miały coś gorączkowego, robiącego przykre wrażenie.

— Niech pani zajmie miejsce — rzekł jej prefekt z głębokim szacunkiem — i proszę mi wybaczyć, że panią trudzę i narażam na wzruszenie. Czas jest jednak cenny i musimy dolożyć wszelkich

starań, żeby pomścić życie drogich pani istot.

— Czy spłynęły znów po jej twarzy i odrzekła ikajac:

— Jeśli tylko sprawiedliwość może mnie potrzebować, panie prefekcie...

— Chcielibyśmy panią prosić o parę wyjaśnień. Matka męża pani umarła już, nieprawdaż?

— Tak, panie prefekcie.

— Była ona z domu Roussel, na imię miała Elżbieta i pochodziła z Saint-Etienne?

— Tak.

— Czy mąż pani miał braci lub siostry?

— Nie, był jedynakiem.

— Nie pozostali więc żadni potomkowie po Elżbiecie Roussel?

— Żadni.

— Lecz Elżbieta miała jeszcze dwie siostry, nieprawdaż? Z których starsza Ermelina wyemigrowała do Ameryki, a młodsza...

— Młodsza zaś, Armanda Roussel, była moją matką.

— Co pani mówi!

— Mówię, że jestem córką Armandy Roussel i wyszłam za mąż za mego kuzyna, syna Elżbiety Roussel.

Obecni spojrzeli na siebie ze zdumieniem.

A więc, w obec śmierci Hipolita Fauville i syna jego Edmunda potomków w prostej linii najstarszej siostry, spadek po Morningtonie przechodził na młodszą gałąź, której przedstawicielką była pani Fauville.

— Czy niema pani rodzeństwa? — zapytał prefekt.

— Nikogo, jestem zupełnie sama.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gdy tłum czekał od rana do wieczora na dorózkę nr. 2-gi, odpłynął Kronprinz do Szczecina.

W ubiegły wtorek wydano u księcia Dohna w Schlobitten (Prusy Wschodnie) wielki festyn, w którym uczestniczyło oprócz Kronprince, jego żona i dwóch synów, kilkunastu generałów i wyższych urzędników państwowych. Festyn ten był wydany na cześć Kronprince, który miał nazajutrz z rana opuścić Prusy Wschodnie i wyjechać do Wrocławia. Noc z wtorku na środę spędził Kronprinz w Seepothen u hr. Dohna — w środę rano wyjechał Kronprinz na statku Odin, który nie zatrzymał się w Sopocie, lecz przystanął na kilka minut w Nowym Porcie, skąd wyruszył wprost do Szczecina. Zawiadomieni o wyjeździe nacjonaliści gdańscy spędzili tymczasem na główne ulice zwarjowane historyczki i hurra-

patryotów jak i dzieci z chorągiewkami i napisami: In Treue fest. Wszystko to czekało na dorózkę samochodową nr. 2, gdyż dorózkę tą miał jechać Kronprinz. Tymczasem zamiast Kronprince przejeżdżała główna ulicą dwaj pijani Duńczycy z jakiegoś stojącego tu na kotwicy okrętu. Spędzone tłumy wierzyły, że nie chciały rozejść się do późnego wieczora. Kronprinz był już het daleko na wodach morskich, a tłumy czekały i czekały.

Jak dowiadujemy się z Prus Wschodnich pozostała żona Kronprince w dalszym ciągu w Schlobitten ze swymi dwoma synami, korzystając z gościnności księcia Dohna.

Walny Zjazd delegatów Związku Tow. Przemysłowych.

W związku ze zwiedzeniem Wystawy Rolniczo-przemysłowo-rzemieślniczej w Gnieźnie, Zarząd Związku Towarzystw Przemysłowych postanowił zwołać Walny Zjazd, by w obecności przeżywanym krytycznym momencie zastanowić się nad środkami zaradczymi, utrzymania przy życiu placówek rodzimego rękodziela i drobnego przemysłu. I na zew Zarządu zbiegła się w liczbie 125 zdala i zbliża brać przemysłowa i rzemieślnicza, reprezentując takie ośrodki jak Poznań, Bydgoszcz, Strzelno, Ostrów Leszno, Bojanowo, Rogoźno, Trzemeszno, Grodzisko, Dobrzyca, Mogilno, Pobiedziska, Gniewkowo, Krobia, Janówiec, Czarniejewo, Kiszkowo, Pleszew, Swarzędz, Wągrowiec, Chodzież, Witkowo, Inowrocław, Kościan, Szamotuły, wreszcie Gniezno.

Zjazd zagał prezes Związku p. Chmielewski, witając przybyłych delegatów, przedstawił województwa naszego radcę Nedbala, prez. Izby Przemysł. i Handl. Kasprowicza, b. prez. Związku Filipowicza, prez. Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy Zawitaja, syndyka Izby poznańskiej Juszczyka, poczem zaproponował wybór marszałka Zjazdu. Jednogłośnie zaproponowano do stołu prezydjalnego p. Świełkka prezesa Okręgu rawicko-gostyńskiego, jako marszałka, a p. Maika z Leszna jako sekretarza, na ławników zaś p. Przybyszewskiego (obecnie już posła na Sejm) w Gniezna, Jezierskiego z Czempinia, Baka z Ostrowa

Kasprowicza z Gniezna i Juszczyka z Poznania. Rozpoczęto szereg przemówień, z których na wyróżnienie zasługuje przemówienie dyr. Stillera z Poznania, jako przedstawiciela szkolnictwa rzemieślniczego, który podkreślił konieczność współpracy mistrzów ze szkołą, w której około dwóch tysięcy młodzieży kształci się, by zająć w przyszłości placówki rzemieślnicze i przemysłowe...

Po powitaniach przemówieniach na wniosek gen. sekretarza Związku p. Zakrzewskiego wysłano do prezydenta Rzeczypospolitej telegram hołdowniczy następującej treści: „Walny Zjazd delegatów Związku Tow. Przemysłowych i rzemieślniczych w Gnieźnie w d. 20. IX. 25 przesyła Panu Prezydentowi wyrazy najgłębszej czci i hołdu oraz wyrazy zapewnienia, iż rzemiosło i drobny przemysł zawsze wiernie stać będzie na straży gospodarki narodowej Rzeczypospolitej Polskiej”, odczytaniu towarzyszył trzykrotny okrzyk zebranych „niech żyje!”

Z porządku dziennego obrad przystąpiono do sprawozdania z działalności Zarządu Związku, a następnie do referatu sumiennie opracowanego na temat „Rola i zadania Związku Towarzystw przemysłowych w obecnej sytuacji gospodarczej kraju”, który wygłosił prezes Związku p. Chmielewski. Dalszy przebieg obrad podamy jutro. (S. S-ki).

Z PROWINCJI.

Napad na staruszkę pod Trzemesznem.

Wspozytura Śledcza Gniezno doniosła, iż w nocy z dnia 19 na 20 b. m. o godzinie 1 w nocy niewykryty sprawca napadł nad torem kolejowym Trzemeszno — Wydartowo na 60-letnią staruszkę Rozalję Sadajową stałą mieszkankę Trzemeszna.

Opryszek czas jakiś towarzyszył staruszcze. W zaciszem ustroniu rzucił się na swoją ofiarę, przewrócił na ziemię i zrabował gotówkę 15 złotych, oraz walizkę z zawartością kożucha i materjału.

Sprawca zdołał wśród ciemności zbiec.

Wykopaliska przedhistoryczne.

Pod Wejherowem przy uprawie roli wyorali formale w leśnej domenie państwowej Warkowo II. (pow. Wejherowo) tuż przy granicy niemieckiej, na stoku góry kilka kamieni, pod którymi znajdowała się urna z popiołami i szczątkami ludzkimi. Niestety, jak zwykle w takich wypadkach bywa, uległa urna zniszczeniu, i udało się jedynie ocalić kilka skorup, bo ciemni formale wyorawszy garnek, i myśląc że zawiera skarby, w złocie lub srebrze, rozgrzebał gorączkowo wszystkie, a zawiedzeni w swych nadziejach, skorupy do reszty porzucili. Zarząd domeny, dowiedziawszy się o tem

odszukał i zebrał pozostałe resztki, i zbadał najbliższe otoczenie, przyczem okazało się, że pod powierzchnią znajduje się na stoku tej góry, więcej kamieni. Uzasadnionem jest więc przypuszczenie, że jest to stare, pogańskie cmentarzysko. Aby zapobiedz zniszczeniu może ważnych dla nauki zabytków, przez odkrywanie grobów przez niefachowców, i w niemiejski sposób, wstrzymano dalsze poszukiwania i zawiadomiono o tem urząd Województwa w Toruniu aby zajął się tą sprawą, i wydelegował na miejsce archeologa dla przeprowadzenia fachowych poszukiwań. Z. D. S.

„Pryszczycyca“ grasuje w powiecie działdowskim.

Na początku sierpnia br. pojawiła się nagle w Krasnolące pow. działdowskiego u zwierząt racicowych „pryszczycyca“ (zaraza pyska i racie). Ścisłe i szczegółowe dochodzenia wykazały, że zaraza ta przywleczona została z Niemiec, z powiatu nińskiego (Prusy wschodnie). Stwierdzono bowiem, iż od dłuższego czasu zaraza wspomniana panowała tam w bardzo poważny sposób, o charakterze złośliwym i wyrządzała wśród tamtejszego bydłostanu dotkliwe straty.

Przywleczenie tej zarazy na teren Państwa Polskiego do powiatu działdowskiego nastąpiło przez odbywający się tam mały ruch graniczny zwierzętami racicowymi. Mimo natychmiastowych zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, wydanych przez polskie władze administracyjne, nie udało się zarazę wspomnianą w powiecie działdowskim zlokalizować, przeciwnie, zaraza ta rozpowszechniła się na cały powiat działdowski, obejmując coraz to dalsze przestrzenie. Obecnie jest już przeszło 20 gmin zarażonych pryszczycą. Dla rolnictwa pomorskiego jest to obecnie dość poważna klęska, a nie powstałaby ona, gdyby władze niemieckie przestrzegały przepisy weterynaryjno-policyjne i ściśle zastosowały się do postanowień protokołu, podpisanego dnia 4. 6. 23. r. w Poznaniu przez przedstawicieli Rządu Polskiego i Niemieckiego w myśl układu z dnia 29. 4. 22 r., zawartego między Rzplita, Polską, a Rzeszą Niemiecką w sprawie ułatwień, dotyczących ruchu granicznego. (Dz. Ust. R. P. nr. 87, poz. 782 1922 r.) Po my-

śli ustępu IV. podanego protokołu, był landrat niński zobowiązany, o stwierdzonej pryszczycy w swoim powiecie natychmiast donieść do sąsiedniemu staroście, a ponadto, wydać zarządzenia, ograniczające mały ruch graniczny zwierzętami racicowymi i uniemożliwiające się przywleczenia się pryszczycy na teren polski.

Tylko dzięki umyślnemu ośłowemu ignorowaniu zobowiązań traktowanych przez władze niemieckie, zaraza pryszczycy na teren polski przywleczona została i wytworzyła nietylko niebezpieczeństwo dla hodowli bydła rogatego, owiec, kóz i trzody chlewniej, ale zarazem zachwiany został eksport zagraniczny tych zwierząt do Państw ościennych, pozatem naraża Państwo Polskie na nieobliczalne straty.

Podając powyższe do wiadomości, apeluje się do wszystkich PP. rolników i właścicieli zwierząt racicowych j. np. bydła rogatego, owiec, kóz i trzody chlewniej, aby w interesie zdrowotności swych zwierząt, najskrupulatniej przestrzegali obowiązujących przepisów weterynaryjno-policyjnych i o każdym najmniejszym podejrzeniu o pryszczycę, zauważeniem u tych zwierząt, natychmiast zawiadomiono właściwą władzę policyjną, tj. wójta, wzgl. starostwo, przez co umożliwi się walkę z pryszczycą już w zarodku, a zarazem przeszkodzi dalszemu roz-wlekanu się tej zarazy.

(—) Ziegert, Inspektor Wet. przy Pom. Urzędzie Wójtów.

Ruch emigracyjny przez Gdańsk.

Od lutego do lipca 1925 roku przejechało przez Gdańsk do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady ogółem 7,342 osób, w tem 5,688 Polaków (w liczbie tej jest także kilkadziesiąt Rosjan), a 1,654 osób innych narodowości, np. Czechów, Słowaków, Rumunów, Lotyszów i innych.

Z liczby 5688 Polaków wyemigrowało do Stanów Zjedn. Ameryki półn. 3,108 osób, i 2,580 osób do Kanady. Przewoziły emigrantów m. i. okręty „Estonia“ i „Litwania“ firmy Baltik American Line, wprost do Nowego Jorku lub do Kanady.

Okręty te przewiozły razem 1,614 osób, pozostała zaś liczba przypada na okręty angielskie, amerykańskie, szwedzkie i inne, należące do firm: Cunard Line, White Star Line, United States Lines, Canada Pacific Line, Royal Mail Line, America Line, Skandinavian Amerika Line, Svenska Amerika Line. Jako statki pomocnicze, (holowniki itp.) do tych okrętów kursowały parowce: „Smoleńsk“, „Kowno“, i „Kolpino“ firmy Ellerman Wilson Line, a dalej parowce „Baltriger“ i „Baltara“ firmy Anglo

Baltic Line, oraz „Niels Ebbesen“ firmy Det Forenede.

Przez Hamburg przejechało w kwietniu 1925 r. 5,314 emigrantów, przez Gdańsk zaś 1,530 emigrantów, co oznacza poważne ożywienie w tym miesiącu. Liczba emigrantów, przypadająca na Polskę, w roku 1924/25 wynosiła 5,982, na Wolne Miasto Gdańsk 228 osób.

Od 1. lipca przejechał przez Gdańsk nowy kontyngent emigrantów tak, że wyemigrowało do Stanów Zjedn. Ameryki Półn. 515, do Kanady zaś 531 osób, głównie Polaków, w tej liczbie kilkadziesiąt Rosjan, oraz 251 osób innej narodowości.

Badanie lekarskie emigrantów polskich odbywa się, jak wiadomo w Wejherowie, ale niezależnie od tego jednak emigranci, przejeżdżający przez Gdańsk, muszą się tu poddawać powtórnej rewizji lekarzy gdańskich.

Zarządzenie to stosuje Gdańsk samowolnie, lekceważąc tym sposobem rewizję, dokonywaną przez lekarzy polskich, urzędu emigracyjnego w Wejherowie.

INOWROCŁAW. („Robotniczy“ poseł oddaje prace Niemców) „Dziennik Kujawski“ pisze: Jak się dowiadujemy, wszelkie prace stolarskie w budującej się willi oddał poseł Lisiecki do wykonania jednemu z rzemieślników niemieckich. Wstyd! Dobry przykład daje nam suweren ludu!

TCZEW. (Zamach, czy zbrodnia?) W ubiegły czwartek, policja śledcza tczewskiego okręgu była zaalarmowana przez tutejszego obywatela Feliksa Rudnickiego, przyczem okazało się, że o godz. 13. znaleziono nad Wisłą, między Tczewem, a majątkiem Knybawa, dziewczynę leżącą bez przytomności. Ubranie jej było zupełnie mokre. Przechodzący naówczas p. Rudnicki zaopiekował się nieszczęśliwą, później zaś policja państwowa ułokowała chorą w szpitalu św. Wincentego.

Według przypuszczeń policyjnych zachodzi podejrzenie dokonania na dziewczynie zamachu zbrodnego, tem bardziej, że widziano w dali umykającego co tchu mężczyznę.

Śledztwo w toku. Wykaże ono tajemnicę zamachu, czy zbrodni.

Z KONINA. (Pożar tartaku.) W lasach p. Bronikowskiego, należących do majątku Zychlin, powiatu Koniańskiego, wybuchł 8. bm. groźny pożar, pastwą którego padły zabudowania tartaku wraz z całkowitem urządzeniem, własność Leszczyńskiego z Konina. Straty poważne, na razie nie obliczone. Pożar powstał z niewiadomej przyczyny.

Złoto w Bolszewji.

Jak donoszą sprawozdania władz bolszewickich, w nowodkrytych kopalniach złota nad rzeką Aldan w Syberji zebrano się około 12 tysięcy kopaczy. Jeszcze zawsze nadciągają świeże zastępy z różnych stron świata, z Japonji, Korei i Chin, ale los ich jest opłakany i zwiększają tylko szeregi już i tak licznych bezrobotnych. Komisja bolszewicka, badająca tamtejsze warunki, przypuszcza, że w całym tym okręgu kopalnianym znajduje się około 400 ton złota. Wielkie trudności sprawia dostawa żywności do tego o 500 kilometrów od Jakucka i o tyleż od najbliższego punktu kolejowego oddalonego zakątku. Najbogatszą w złoto jest dolina rzeki Tumten, uchodzącej do Aldanu, dopływu rzeki Leny. W roku ubiegłym z Jakucka drogą dotąd nieprzebywaną wypłynęły dwa statki, wioząc około 200 ton żywności. Wyprawie tej udało się dotrzeć na odległość około 45 kilometrów od kopalni złota. Od tego czasu samoloty dostarczają pożywienia. Potworzyły się naturalnie już i „jacejki komunistyczny“, założono filje banku państwowego, a przede wszystkim trust „Aldanzłoto“, mający zorganizować kopalnictwo i obejmować złoto od kopaczy. Trust jest w posiadaniu najbogatszych działów i wydzierzawia je kopaczom za oznaczoną ilość złota. Przeciwnie jeden dzień pracy daje kopaczowi 1/4 funta rosyjskiego kruszcza, ale są i działki, na których i do funta dojść można. Całe złoto, piasek czy kruszec, musi być oddawane trustowi. Pięć funtów to najwyższa dozwolona ilość złota, z którą wolno kopaczowi opuścić okręg kopalniany.

Echa regat wszechpolskich.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie otrzymało w dniu 19. bm. od Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich w Warszawie następującej treści pismo:

„Wydział Wykonawczy Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, oceniając zasługi położone przez Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie przy organizacji tegorocznych regat związkowych przez wybitny współdziałanie wszystkich członków Towarzystwa, przesyła Szan. Druhom w imieniu ogółu Towarzystw Wioślarskich wyrazy uznania i wdzięczności.

W szczególności gorące uznanie za intensywną i oddaną pracę należy się członkom Komisji Gospodarczej Druhom: Prezesowi Władysławowi Maciejewskiemu, Wiceprezesowi Zygmunтови Musiałowi, Sekretarzowi Władysławowi Żewickiemu, Skarbnikowi Józefowi Kitkowskiemu, Wiceskarbnikowi Sylwestrowi Witkowskiemu, Gospodarzowi administracyjnym Władysławowi Majewskiemu i Zygmunтови Malickiemu.

Wydział Wykonawczy wyraża przekonanie, że wzmagająca się z każdym rokiem sprężystość organizacji Regat Związkowych dzięki stałej współpracy Sz. Druhow z Polskim Związkiem Towarzystw Wioślarskich poczyni jeszcze znaczniejsze postępy i w roku 1927 będziemy mogli bez obawy przystąpić do organizacji Międzynarodowych Regat o mistrzostwo Europy, które w myśl uchwały tegorocznego Kongresu Fisa (Międzynarodowego Związku Wioślarskiego) w r. 1927 mają odbyć się w Polsce“.

Człowiek zasad.



— Jedźmy ósemką.
— Przenigdy! To jest wbrew moim politycznym przekonaniom.

Hugo Grotius.

Z powodu 300-letniej rocznicy napisania dzieła „De iure belli ac pacis libri tres”.

Dnia 29 sierpnia odbyła się w Delft, w powiecie Zuiholland w Holandji, wspaniała akademja w celu uczczenia 300-letniej rocznicy dzieła H. Grotiusa p. t. „De iure belli ac pacis libri tres.”

„Kurjer Polski”, wspominając o tym fakcie, wyraża równocześnie zdziwienie, iż nauka polska niczego do Delft nie dostarczyła, co było związane z osobą Grotiusa. W Delft urządzono bowiem wystawę, zawierającą wszystkie możliwe zabytki, dotyczące życia i twórczości Grotiusa. A przecież postać Grotiusa zetknęła się z dziejami Polski! Wiemy bowiem, że Zygmunt III. proponował mu objęcie wysokiej funkcji dyplomatycznej w Polsce; wiemy również, iż Grotius utrzymywał żywą korespondencję z innowiercami w Polsce. Było więc naszym obowiązkiem zebrać fakta i zabytki, łączące Grotiusa ze sprawami ówczesnej Polski, aby na ich podstawie uświadomić sobie pewne zagadnienia polityczne i kulturalne ówczesnej Polski i takowe ogólnie kulturalnemu do wiadomości podać. Dla nas Polaków miałaby podobna czynność jeszcze i to znaczenie, że moglibyśmy niejeden myśl wysnuć z faktu tego, iż Grotius nie przyjął funkcji dyplomatycznej w Polsce, przyjął ją natomiast w Szwecji tj. w obozie przeciwnym. Wszak był to czas wzmagnia się protestanckich księząt północno-niemieckich z katolickimi Habsburgami. Polska ta była wyrazem dwu ówczesnych światopoglądów: jednego, zbudowanego na dogmacie i autorytecie (twór ducha hiszpańskiego „culturanismo”, drugi był wynikiem potrzeb w kierunku rozwijania wolności w zatrudnieniach intelektualnych człowieka (duch reformacji).

Grotius to postać, w której ówczesne światopoglądy bardzo żywo się uwydatniały — był on umysłem o ogromnym polu zainteresowań intelektualnych, jednym z największych uczonych swej epoki. Sam był gorącym zwolennikiem Kalwina; interesowały go nadto wszystkie zagadnienia prawne, które wytworzyła ówczesna cywilizacja oceaniczna. Kiedy powstało międzynarodowe zagadnienie, czy drogi oceaniczne powinny być wolne od ograniczeń komunikacyjnych, czy też może państwo

wykonywać władzę nad morzami, zabrał głos Grotius („Mare liberum”), brojąc z nadzwyczajną siłą przekonania i dowodu tezy pierwszej: Teza ta zwyciężyła w prawie narodów (droit des gens) i jest do dziś panująca.

W kwestji wierzeń broni tolerancji.

W nauce był zwolennikiem metody nowej, bakonowskiej kształcącej i domagającej się w badaniu wzmocnienia dociekającej siły rozumu. Logika bakonowska nie dąży do ujawniania tego, co się z założeniami zgadza (jak to do jego czasów uczyła logika Arystotelesa i logika teologiczna), lecz śledzi ona owe principja (założenia) i je wynajdując uczy. Stąd to pochodziło, iż XVII wiek wydał tyle nowatorskich prac. W nikiem tych jego twórczych zalet było w nagłówku wymienione dzieło, którego znaczenie jest isticie wiekopomne. Tytuł jego dzieła był długo istotą systemu praw narodów, które dzieliło się na 2 części: prawo pokoju i wojny. Obecny podział prawa narodów na podmioty, przedmioty i postępowanie, jest two rem niedawnym. Dzieło to jest kamieniem węgielnym t. zw. „szkoły prawa natury” w nauce prawa a zarazem i początkiem dzisiejszego nacjonalizmu.

Dlatego dziś Europa, spragniona pokoju i twórczej pracy tak cżci swego tytana myśli.

Uczoność jego była w Europie ogólnie znana; zwali go powszechnie „dziwem” (prodige) holenderskiem. Tak też nazywał go król francuski Henryk IV.

Skoro więc Grotius posiadał takie zalety umysłu, więc też musiał sobie szukać pola działań takiego, które odpowiadało zainteresowaniom.

Czy jednak negocjacje Zygmunta III-go mogły być nęcącym Grotiusa polem działań? Jego polityka półśrodków (nie wystąpił bowiem całą siłą ani po stronie Habsburgów ani po stronie księząt północno-niemieckich) spychała Polskę na plan drugi w koncercie europejskim — pokątne popieranie Habsburgów oburzało przeciw Polsce cały świat ówczesnej reformacji — nietolerancja w Polsce była Grotiusowi dobrze znana. Wszakże Ruar i Andrzej Wiszowaty ko-

respondowali z Grotiusem (vide: Chmaj: „Andrzej Wiszowaty jako działacz i myśliciel religijny”).

Minęły w Polsce czasy ogromnego wzmocnienia się potężnej myśli politycznej... minęły czasy znakomitego prawnika Pawła Włodkowicza, który technął nowe zasady w ówczesne mu prawo narodów, a Polskę usprawiedliwił przed światem, iż słuszną wiodła z krzyżakami wojnę — minęły czasy arcybiskupa Trąby — czasy Modrzewskiego — „trybun Ludu szlacheckiego” — Jan Zamojski przeniósł się do wiczy ości — Żółkiewski zbroczył krwią bohaterką pola Cecory, pisząc pokoleniom niezatarte niczem epitaphium: „dulce et decorum est pro Patria mori” (jak słodko i zaszczytnie umierać za ojczyznę!).

Nie mógł więc Grotius, jako umysł tak rozległy, służyć polityce zagranicznej Zygmunta III-go; polityka wewnętrzna króla równie była zgnębna. Odłączyli się od króla wszyscy mężowie, rozumiejący polską rację stanu, ludzie odznaczający się zasięgą i patriotyzmem. Wszyscy, wzorowi patrioci, którzy przeszli znakomitą szkołę pracy pu-

blicznej za Batorego, stali obecnie na uboczu (Sieniawscy, Potoccy i inni). Wokół króla skupiały się wygodne i sprytnie miernoty, których programy działań były podszyte prywata, nie rozu miewające polskiej racji stanu, obojętne na wielkość i siłę państwa.

Pewna część narodu zerwała łączność z królem (rokosz Zembrzydowski-go), inna część rozbudowywała teorię największej równości i wolności obywatelskiej tak zw. „złota wolność”. „Złota wolność” rujnowała istotę autorytetu państwowego; władza rządowa malała konsekwentnie — czynności, które sprawowała administracja rządowa centralna, przechodziły na urzędy, samorządowe, lokalne, indolentne i anarchistyczne. Już za Zygmunta III zaczęło rozbrzmiewać: „Polska nierządem stoi”; słuszne to było określenie, toć „liberum veto” już praktykowano po sejmikach. A tu tymczasem zachodnia Europa sięgała po życie nowe, po życie polityczne, oparte na nowych postulatach uświadomionego ducha ludzkiego. W wysiłkach tych brał Grotius bardzo żywy udział, jak to wskazuje jego doktryny z dziedziny prawa pry-

Tragiczna śmierć lotnika Kröhla.

W czasie międzynarodowych wzlotów, jakie odbywały się w Bawarii w czasie od 12 do 14-go września porucznik-pilot Kröhl zleciał z swym samolotem tak nieszczęśliwie, że tenże natychmiast stanął w płomieniach. Zwłoki lotnika wydobyto zwęglone z pod gruzów. Kröhl zaliczał się do najodważniejszych; pochodził z Koberga.



Z WYWCZASÓW.

Romans Szujskiego.

III.

Po tym tak poważnym, wysoce nastrojowym ustępie dziwnie wygląda dalszy ciąg listu. Są to wzmianki o wspólnych znajomych, z podlewą humoru i złościwości. Po nich powraca Szujski znów do swojej osoby.

„Mam wiele kłopotu — pisze — z moją wrażliwą reputacją w Krakowie. Salony literackie, których tu niestety masa, chcą koniecznie poznać autora rozrzuconych przez moich kolegów pism (nb. nie dotychczas nie drukował), a ja chociaż tym paniom powiadam, że najgorsza karta z dzieł pisarza jest jego własna osobistość i życie — nie dają mi spokoju i ciągle mnie ciągną do siebie. Ja zdecydowany jestem usunąć się od tych niepotrzebnych dla młodego pracującego kółek towarzyskich na zawsze, choćby mnie miano przezwąć odludkiem i dziwakiem, bo nie mam wcale ochoty obwodzić się po reunionach jak polarnego niedźwiedzia, lub małą równikową — aby mi się wszyscy przypatrywali. Nauczyłem się gardzić opinią publiczną, bo to brzydka i nieczysta baba, jak pani nauczelnikowa w Krynicy. Zato gdy Państwo przyjadą, będę tak uwziętym gościem, że mnie będziecie musieli wyganąć...”

„Ale też czas już kończyć długą bazgraninę moją, która jest nieceremonjalnie nudna. Całuję każdy paluszek rączki Pani i proszę, aby te paluszki przedkoś do mnie napisały o wszystkim, a nadewszystko o zdrowiu Pani. Mamie najczulej rączki całuję i proszę, aby też choć trochę lepiej o mnie myślała. Mogę być „genie du mal”, ale chcę zostać dobrym — o, z serca chcę nim zostać. Więc winny świat niż ja, więcej na mnie fatalizmu, niż grzechu. — Józef S....”

Do listu przyłączał (jak pisał w przypisku) „małą konfidencyjkę poetyczną”.

Podczas choroby miał „prawie maligną gorączkę”. Tu kawałek przypisku oddarty. Z pozostałej części odcyfrować można, że zdawało mu się, że oświadczył nim „ociężałość i trupieć starości”, że siedzi w gotyckiej sali i patrzy „gasnącem okiem” na fantastyczne zjawy.

Następującego po przypisku wiersza brak pierwszej zwrotki. Zachowało się ich dalszych 19 — dwie z nich są uszkodzone. Czy to był koniec, trudno odgadnąć — może resztę tej fantazji mieścił trzeci arkusik listu. Nie sądzę, aby wiersz w tak opłakanym stanie będący, godzien był druku. Zbiera się i drukuje także szczytki, ale Mickiewiczów, Słowackich... Poprzestaję więc tylko na dwu zwrotkach, mających niejako łączność z ówczesnym nastrojem sercowym Szujskiego. Widzi idącą ku niemu postać w bieli, z zastoną na oczach, spokojną i cichą, z wieńcem lilij na czole, z oddechem grobowym. Jest to ostatnia kochanka — śmierć.

Poeta prosi jej, aby jeszcze chwilę poczekała — dopóki „pieśniarz stary” do czary z kwiatami nie złoży dwóch „też ludzkich”

Przyjaciółom Iza jedna święcona,
A Iza druga duszy mej dziewicom, —
A gdy spleciem ze sobą ramiona
Lzy te niechaj gwiazdami nam świecą.
Niech nie mówią, że ja był bez serca.
Nie! kochałem, o, i ja kochałem,
Ale przetrwał marzeń moich roje,
Ale ducha mego przeżył ciałem.

Jest to może aluzja do zarzutu Henryki, posadzającej go o brak serca.

Wkrótce pieśń była przerwana: Szujski powrócił do porzuconej Joanny. Co było przyczyną tego powrotu? Tarnowski przypuszcza, że wina była po stronie Henryki, że go nie kochała, a tylko próbowała sił swoich na zarozumiałym Don Juanie. Przypuszczenie to jednak ma wątpliwe podstawy. Portret Henryki, skreślony przez Szujskiego, nie zgadzałby się z takimi figlami, pomijając już to, że

figiel byłby za długo przeciągnięty. Raczej można przypuścić, że zraziły ją wciąż i to nagle następujące przemiany w uczuciach i wierzeniach kochanka. Może obawiała się, że i ją spotka, co spotkało Joannę — przykład był zaiste odstrasżający. Wszak i Joannie musiał przysięgać wierną miłość. W oczach poważnej, cichej, „pełnej melancholji i smutku” Henryki, nierówny, raz serdeczny, to znów zgryźliwy, „chorobliwego usposobienia”, hamletyzujący Szujski, tracił może z oddalenia, kiedy nie była pod jego bezpośrednim wpływem. Do zaszczytnej w niej zmiany mogła przyczynić się i matka. Wiemy z jego listu, że nieszczęśliwie o nim myślała i że obdarzała go ironicznymi przydomkami. Zresztą dla kobiety starszej, świat znającej, zrównoważonej, a więc praktycznej, Szujski chyba nie przedstawiał partji dla córki. Był jeszcze niczem — ot, akademikiem piszącym wiersze. Nie miał odpowiedniego majątku — sława jego jeszcze spoczywała w tece. Młody wiek jego również stanowił do małżeństwa przeszkodę. Kto wie nawet, czy matka Henryki nie doszła wieści o pochodzeniu Szujskiego, co według ówczesnych pojęć mogło być szkropułem nietylko dla „dobrze urodzonych”. Pomijając zresztą ten szkropuł i tak jak widziwy było dość ryzykowne, aby go nie życzyć sobie za zięcia. Dodajmy wreszcie, że Mierowa musiała dostrzegać te jego wady, o których wspomina jego najbliżsi koledzy, a o których nawet on sam mówił w przystępie szczerości. Narleżałoby więc jej przyznać słuszność, jeżeli chłodziła zapalę Henryki, budziła w niej wątpliwości, a raczej je podsyciała.

Wreszcie romansowi temu sam Szujski nadał dziwny kierunek, uczucia jego wobec oddalonej kochanki przybrały wysoce niesmaczne kształty. Przeobraził się nagle w cynika. Napisał bowiem do przyjaciela: „Stanał przede mną cel ziemski: użycie... Moją historję (!) z Henryką prowadzę dalej. Piszę listy i odbieram. Nawet (!) będę się starał kiedyś (!) ją do-

stać (!). Jak i poco — mądrze czy głupio, c'est egal. I tobie życzę róh to samo, a będzie ci dobrze... Człowiek musi nabrać mięsa, aby go świat nie uciskał. Genuss, Genuss!” — Szujski, umysł wrażliwy i poetyczny — i takie obrzydliwości!

Dni romansu były policzone. W tym czasie (w marcu 1857) dotknęła ciężko Szujskiego śmierć matki. Pojechał na wieś, aby przyjść do siebie. „Joasia — pisał do C. Dębickiej, — pokazuje mi wiele serca. Gdyby można, ożeniłbym się z nią”.

Z tą myślą nie rozstawał się podczas pełnienia obowiązków nauczyciela i mentora Ludwika Dębickiego. „Gdybym ją stracił, albo jej nie dostał, straciłbym całą moją podstawę serdeczną, bo ona mi jest więcej niż chwała, niż ambicja, zostania czemś wielkim”. Z cynika znów przeobraził się w romantycznego kochanka. Chciał dla zabezpieczenia chleba sobie i żonie zostać nauczycielem gimnazjalnym — miały splonąć marzenia o wielkiej karierze. A jednak nie był pewny, czy go przyjmie panna i jej rodzina — ze strachem jechał oświadczyć się. Nie posiadał się z radości, gdy został przyjęty. Narzeczoną był dość długo, gdyż ślub młodej pary odbył się dopiero w styczniu 1861.

Henryka na pół roku przedtem wyszła za Komorowskiego.

W rękach jej, oprócz listów, został miniaturowy zeszytek z tytułem: „Kilka karteek z dziejów mego serduszka”. Są to wiersze może nie „sliczniutki”, jak się wyrażał Szujski o swych utworach, umieszczanych w albumie Joanny, ale są bardzo, bardzo miłutkie. A może to one były w albumie Joanny i Szujski przepisał je dla Henryki? Mniejsza o to, dość że są warte druku te „dzieje serduszka”. Podam je osobno w całości, ponieważ w streszczeniu straciłyby na wdzięku i prostocie, które są ich główną okrasą.

Kazimierz Bartoszewicz.

watnego, karnego, politycznego i między narodowego.

Polska, która nawiązała żywy kontakt ze wszystkimi problemami humanizmu europejskiego w wieku XV i XVI, zaczęła kontakt ten w wieku XVIII tracić i usuwać się z orbity aktualności politycznych na plan drugi. Nic więc dziwnego, że Grotiusa nie nęciła służba dyplomatyczna w Polsce.

Jest rzeczą nader korzystną, badać te sytuacje i analogie, na tle których ujawnia się stosunek kultury polskiej do obcej (prawo jest także częścią kultury) — szczególnie teraz, kiedy powstają projekty **rozjemczości międzynarodowej** oraz **międzynarodowej moralności**. Dlatego powinniśmy się żywiej odnieść do akcji uczczenia Grotiusa i jego dzieła: „O prawie wojny i pokoju.”

Jan St. Demkow.

Z KRAJU.

Rozrzucanie odezwy komunistycznych we Włocławku.

Władze policyjne znalazły w okolicach ulic Grodzkiej i Wałowej we Włocławku odezwy komunistyczne, podrzucone niewyśledzoną dotąd ręką. Pozostają one w ścisłym związku z procesem komunistów Szydowieckich. Wyczytań tam można takie gromkie wezwania: „Przez z rękami białego terroru! Wszyscy do walki — do protestu!”

Defraudacja w słupeckiej Kasie Skarbowej.

Kasjer słupeckiej Kasy Skarbowej Feliks Leśniewski, sprzeniewierzył 4.500 zł. Leśniewski prowadził swój nieuczciwy proceder od początku maja br., czyli przez cztery i pół miesiąca wyciągał z rulonów i paczek pieniądze i jak zwykle u nas bywa, przyłapano go tylko zawiadzając przypadkowo. A chociaż ptaszek wyleciał z klatki, czujna policja odkryła jego obecność na stacji w Strzałkowie i osadziła defraudanta w kocioł.

Powyżej podany fakt, po raz niewiem który, potwierdza konieczność zasadniczej rewizji manipulacji w naszych urzędach skarbowych.

Kiedy Ministerstwo Skarbu zainteresuje się tą sprawą? Czy może oczekiwać będzie, aż naciek opinii publicznej zmusi Sejm do interwencji?

Przyłapanie kontrabandy w Częstochowie.

Częste wykrycia większych lub mniejszych partii przemycanego z zagranicy tytoniu zdają się potwierdzać istnienie w Częstochowie jakiejś centrali szmuglu tytoniowego. Otóż przodownik Krzemieński zatrzymał na Nowym Rynku furmankę, należąca do Abrahama Tondowskiego z Wielunia, na której znalazł dwa worki przemycanego tytoniu, wagi 13 kg.

Po sporządzeniu odpowiedniego protokołu, tytoni skonfiskowano i przekazano Urzędowi Celnemu w Sosnowcu.

Szajka szpiegowska na Wileńszczyźnie.

Od dłuższego czasu policja polityczna zwróciła uwagę na podejrzaną zachowanie się niektórych litwinów wileńskich.

Po zebraniu odpowiednich danych, przystąpiono do rewizji, która dała bardzo poważny materiał. Ze znalezionych dokumentów okazało się, że natrafiono rzeczywiście na bardzo poważną akcję szpiegowską na rzecz Litwy, na terenie D. O. K. 3. Akcja kierowana była przez litewski sztab generalny, a udział w niej brały wybitne jednostki na terenie wileńskim.

Dotychczas aresztowano kilkanaście osób, istnieją jednak przypuszczenia, że nastąpią dalsze aresztowania.

Przeszła na wiarę katolicką.

W ubiegły wtorek przeszła na wiarę katolicką niejaka Mindla Breitel, zamieszkała we Włocławku, która na chrzcie św. odbył w kościele Marjackim, przyjęła imię Stanisławy. Rodzicami chrzestnymi byli: p. Wanda Kuczyńska i p. Mierzejewski. Ponieważ neofitka znajduje się w krytycznych warunkach materialnych, zwraca się tą drogą do ofiarności publicznej, z prośbą o ulżenie jej doli.

Usiłowane morderstwo.

W mieszkaniu Stanisława Musiałkowskiego, przy ul. Wulczańskiej w Łodzi, rozegrał się krwawy dramat.

18-letnia córka Józefa Kuzik, usiłowała dokonać morderstwa na osobie swej matki, Franciszki Musiałkowskiej, zadając jej siekierą kilka ran w głowę. Po dokonaniu starszeliwego czynu, dziewczyna zamknęła drzwi mieszkania na klucz i pobięła do komisariatu policji, gdzie złożyła straszne samooskarżenie: „zabiłam matkę!”

Ciężko poranioną kobietę odwiezła karetka do szpitala św. Józefa. Morderczynię aresztowała policja.

Niezwykły wypadek.

Do szpitala w Jarosławiu przywieziono 25-letniego Kazimierza Bają z Radymna, który po wypiciu wódki w towarzystwie swych kolegów nagle oniemiał.

Niezwykły ten wypadek wywołał żywe komentarze i zainteresowanie.

Dalsze szczegóły mordu rabunkowego w gdańskich nizinach.

Zamordowany był Polakiem-katolikiem. — Na tropie zbrodniarza.

W sprawie morderstwa rabunkowego, dokonanego na szoferze Adolfie Jurczyku, prokuratorja i policja kryminalna prowadzą energiczne śledztwo. Jurczyk zatrudniony był u właściciela doróżki samochodowej Priess'a w Sidlicach (Oberstrasse 34).

Szoferzy, stojący z doróżkami przy dworcu, opowiadają, że nieznamy, wynajmując samochód nr. 18, którym kierował Jurczyk, miał na sobie płaszcz garbiny ciemny, kroju szwedzkiego, inni znów twierdzą, że miał jasny płaszcz gumowy.

Policja, badając miejsce zbrodni, znalazła wiele zgęszczonej krwi na ścianach pudła samochodu, a szczególnie na miejscu, zajmowanym przez szofera, gdzie krew wytryskała strumieniem po wystrzałach mordercy. Miejsce, zajmowane przez szofera, zostało prawie zupełnie zniszczone, prawdopodobnie wskutek szamotaniny się nieszczęśliwej ofiary ze zbrodniarzem. Na matach znaleziono trzy monety polskie: jedną 10-groszową i dwie 5 groszowe. Na miejscu pasażerskim leżał płaszcz gumowy, obficie zbroczony krwią, należący prawdopodobnie do zamordowanego. Cała głowa i twarz obryzane krwią, wyciekająca z czerepu. Trup miał bardzo zmitył zakiet, okrwawiony i unurzany w ziemi, co dowodzi, że zbrodniarz stoczył poprzednio walkę ze swą ofiarą i rzucił ją następnie do przydrożnego rowu.

Zamordowany szofer Jurczyk był Polakiem-katolikiem. Zbrodniarz zabrał mu srebrny zegarek, noszony na ręce, na

którym, według zeznań osób, znających Jurczyka, było wyryte na jednej z komparturek po polsku: „Na pamiątkę pierwszej Komunii św. — 1920”.

Zbrodniarz chciał najprawdopodobniej uprowadzić samochód do Niemiec, na co wskazuje fakt, że na zajmowanym przez niego miejscu znaleziono zabrane szoferowi świadectwo z numerem samochodu, oraz upoważnienie do przekroczenia granicy.

Pieniędzy mógł Jurczyk mieć najwięcej około 20 guldenów, które zbrodniarz zabrał.

W okolicy gdzie popełniono mord, oraz w Gdańsku krążą na ten temat najprzeróżniejsze wersje, których oczywiście ogłaszać nie podobno, ażeby sprawy nie gmatwać i nie utrudniać władzom śledztwa.

Ponieważ zbrodniarz opodal miejsca zbrodni porzucił swój kapelusz i niezawodnie ma na ubraniu ślady krwi, wskutek szamotaniny się z Jurczykiem, przeto nie trudno będzie wpaść na jego ślad. Nie jest wykluczonem, że zbrodniarz, na wypadek, gdyby go kto spotkał, tłumaczył się, że uległ wypadkowi samochodowemu. Władze wzywają więc ludność do zwracania baczonej uwagi w tym względzie i w razie spotkania takiej osoby proszą o doniesienie o tem do przydziału policji w Gdańsku, pokój nr. 33/35 lub do najbliższego posterunku policyjnego.

W ostatniej chwili donoszą, że policja jest już na tropie zbrodniarza.

Troskliwość nacjonalistów niemieckich

Wioska Neu-Hel dla rybaków z Helu, którzy optowali za Niemcami, a nie mają ochoty jechać do Vaterlandu.

W „Echu Gdańskim“ czytamy:

Na polskim półwyspie Helu optowało w swoim czasie sporo rybaków narodowości niemieckiej za Niemcami. Gdy jednak nadszedł czas opuszczenia Polski, rybacy ci nie okazywali żadnych skłonności w tym kierunku i zwrócili się o pomoc do władz gdańskich, które wyszukując podobne okazje przeciw Polsce, skwapliwie zajęły się optantami i budują

ją dla nich specjalną osadę za Wisłoujściem, przy drodze do cmentarza.

Postawiono tam już 3 domki, podobne do domków na Helu i miejscowości tej nadano nazwę: Neu-Hel (Nowy Hel).

Tak oto popierają władze gdańskie poddanych niemieckich, budując im specjalną osadę, podczas gdy szeregi obywateli gdańskich, wskutek braku mieszkań, musi zamieszkiwać „kąt”.

Konkurs orkiestr wojskowych D. O. K. IV.

W Łodzi, w sali Filharmonii odbył się doroczny konkurs orkiestr wojskowych o mistrzostwo D. O. K. nr. IV. Do zawodów stanęły orkiestry: 27. pp. 28. p. S. K. i 37. pp. Kolegium sędziów stanowili: dyr. T. Ryder, prof. F. Halpern, prof. Michałowski, prof. Teschner, ks. W. Oleskiński, i plk. Homolacs.

Ogólnym faworytem była orkiestra 28. p. S. K. (Łódź), która też została mistrzynią D. O. K. IV., drugą nagrodę otrzymała orkiestra 37. pp. (Kutno), trzecią 27. pp. (Częstochowa.)

Samobójstwo oficera.

W Krakowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru porucznik 5. pułku saperów, dowódca 2. kompanii Zenon Janczewski. Samobójstwa dokonał on nad brzegiem Wisły naprzeciwko Bielani, pod Kolem Tynieckim.

Tuż po śmiertelnym strzale, zwłoki denata wpadły do rzeki, lecz zostały przez rybaków wydobyte. Porucznik Janczewski już w czwartek rano ubiegłego tygodnia opuścił koszary, w których się już nie pojawił.

Agitacja monarchistów.

Podczas pobytu p. Prezydenta Rzplitej w Poznaniu, organizacja monarchistów polskich, mająca tam swą główną siedzibę, kolportowała wśród tłumów odezwy, nawołujące do wprowadzenia ustroju monarchistycznego w Polsce.

Kilku agitatorów aresztowano a odezwy skonfiskowano.

Przepisowe legitymacje wojskowe.

Komenda wojskowa świeżo rozporządziła by wszyscy wojskowi zaopatrzyli się w przepisowe legitymacje, stwierdzające tożsamość ich osoby.

Zatrzymanie osoby wojskowej bez legitymacji odtąd ma pociągnąć za sobą wszystkie niemiłe skutki, połączone z samem stwierdzeniem tożsamości w Komendzie, jak również odpowiedzialnością za niestosowanie się do rozkazu o noszeniu dowodów osobistych.

czynić się do wielkiego dzieła, przez kooperację całego Narodu przedewszystkiem zaś zorganizowanych jego sił przyspieszyć budowę wielkiej Gdyni.

Nie tworząc żadnej nowej organizacji Związek Celowy zamierza wyzyskać jedynie istniejące jednostki terytorjalne a więc województwa, powiaty, gminy i miasta, a także organizacje społeczne, narodowe czy nawet zawodowe zgodnie z ich celami i zainteresowaniami.

Każdy będzie mógł sobie wybrać jakąś część planu.

I tak ulice, bulwary, skwery czy parki mogłyby przypaść w udziale jednostkom terytorjalnym. Warszawa jako stolica Polski i największy w Polsce gród da napewno przykład ofiarności i ufunduje w Gdyni park czy bulwar warszawski. Lwów lub Poznań place okazałe czy główne arterje. Łódź czy Kraków piękne skwery czy ulice ładniejsze, inne miasta czy nawet osiedla będą w miarę środków mogły się podjąć mniejszych czy mniej kosztownych obiektów. To samo województwa czy powiaty lub nawet poszczególne gminy. Tak, że na mapie przyszłej wielkiej Gdyni będziemy mieli odbicie mapy całej Polski, dowód, że Gdynię w zrozumieniu jej znaczenia budował cały Naród.

A teraz gmachy i urzędnictwo publiczne godne jedynego portowego miasta mocarstwowej Polski, godne perły naszego wybrzeża, naszej Riwieri, powinny stanąć staraniem specjalnych organizacji. Miljonowe rzesze działwy ze szkół początkowych, młodzież szkół średnich i zawodowych oraz młodzież uniwersytecka czy wreszcie sfery nauczycielskie i profesorskie pomyślą o potrzebach kulturalnych, episkopat, kler i organizacje katolickie o katedrze, Związek Miast ufunduje ratusz, Związek Banków plac Bankowy i giełdę, lekarze i aptekarze szpital, prasa bibliotekę, teatry i inne przedsiębiorstwa zabawowe gmach teatru, wychodźstwo urzędnictwa dla emigracji, Związki sportowe i wychowawcze jak Skaut i Sokół obóz letni i stadion sportowy, Liga Morska i Rzeźniczna amfiteatr dla regat, Związek kupców hale targowe, różne związki kupieckie i przemysłowe różne urzędnictwa w porcie i w mieście i tak dalej i tak dalej.

Dla każdej organizacji, dla każdego związku, dla każdej nawet ofiarnej jednostki otwarte pole.

Wierzmy, że znane ze swej ofiarności społeczeństwo nasze stanie do apelu na nasz zew i każdy „wedle stawu groble“ przyłoży rękę do budowy Gdyni.

Wierzmy, że tą drogą najlepiej stwierdzimy, że morza polskiego nie damy, że za naszym wybrzeżem stoi cały naród, że cały naród rozumie jego dąlanie i że Gdynia powstała w świetnej szacie łącznym wysiłkiem rządu i całego Narodu.

Zw. Celowy dla eksploatacji wybrzeża morskigo

Lipski, starosta pucki
przewodniczący.

Kto się tą wielką sprawą i dla narodu ważną zainteresuje zechce się zgłosić do Biura Związku Celowego dla Eksploatacji wybrzeża morskigo w Gdyni. Biuro to poza propagandą akcji rozbudowy Gdyni i obroną jej interesów udzielać będzie informacji wszelkiego rodzaju w zakresie spraw całego wybrzeża wchodzących a specjalnie do Gdyni się odnoszących i to zarówno przez korespondencję jak i dla przyjezdnych ustnie, oprowadzać będzie wycieczki, rejestrować wszelkie pomysły i projekty związane z Gdynią jak i bolączki i braki obecne, pośredniczyć dla stron w odniesieniu do władz, nakoniec specjalną uwagę poświęci sprawom floty handlowej, rybactwu, emigracji i sprawom kaszubskim.

K. Gluchowski

delegat i kierownik Biura.

Adres Biura: Gdynia, w domu Grzegorzewskiego.

Za towarem zagranicznym przychodzi zagraniczny komiwojażer, za nim kolonista, potem bank, a wreszcie zależność gospodarcza kraju.

KRONIKA.

Bydgoszcz, poniedziałek d. 21. września 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Mateusza.
Jutro we wtorek Tomasza z Wilanowa.
Wschód słońca o godzinie 5. 46.
Zachód słońca o godzinie 5. 58.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 21. bm. do poniedziałku 28. bm. mają dyżur nocny:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

Biblioteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9). Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Ryнку (gmach dawnej Kasy Oszczędności) otwarte codziennie od 9-tej do 3-ciej po południu.

— 2 —

Z Teatru Miejskiego.

Dziś w poniedziałek 21. bm. ostatnie przedstawienie zespołu dramatyczno-komedyjowego, który od jutra rozpoczyna występy w Toruniu. Odegrana zostanie znakomita komedia Kle-drzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi” z M. Len-kiem w roli tytułowej i z T. Bohdańska, H. Rawicz, C. Strzeleckim, J. Orliczem i St. Moro-zowiczem w rolach głównych.

We wtorek 22. bm. inauguracja opery. Wy-stawione zostanie polskie narodowe arcydzieło muzyczne „Halka” St. Moniuszki. W roli tyt. Aleksandra Lubicz, w roli Jonka M. Hołyński. Reżyserja Konstantego Krugłowskiego, przy pul-picie dyr. opery Jerzy Bojanowski. Chóry zło-żone z 20 osób, orkiestra liczy 26 osób. Tańce u-kladu baletmistrza Wierzbickiego.

Przypominamy, że przedstawienia operowe rozpoczynają się o godz. 7.30 wiecz.

— **Osobiste.** Komendant Policji Państwowej na miasto Bydgoszcz p. Siemiątkowski, udał się do Warszawy, gdzie uczestniczy w uroczysto-ściach 10-lecia Policjanta Polskiego.

— **Minister w Bydgoszczy.** Bawił wczoraj w naszym mieście, naturalnie prywatnie, minister sprawiedliwości p. Wyganowski.

— **Z niedziel.** I oto znowu wczorajszy dzień obfitował w wiele atrakcji. Pomimo niepewnej pogody, tłumy wyległy na ulice miasta, choćby dla tej przyczyny i to dość ważnej, że wczoraj rozpoczął się w naszym mieście Tydzień poli-cjanta polskiego. Przed południem więc odbył się pochód przez miasto, a w południe Akademia w Teatrze Miejskim, która zgromadziła sporą i-łość publiczności. Około godz. 1. ukazał się na ulicy orszak dożynkowy, w krakowskich ko-stjumach na dwóch wozach drabiniastych, z przysłowiowym żydkim. Pochód ten poprze-dzali czterej krakowiacy na koniach i dziedzi-c z dziedzićką w powozie. Po południu zaś na część policjanta polskiego, odbyła się w ogro-dzie i na salach Patzera zabawa, gdzie niezbyt licznie przybyło.

Oprócz tego, niedziela wczorajsza miała za-kreślony inny program — sportowy. Wioślarze niemieccy — bowiem wczoraj zamakali swoje sezony, i na tę intencję urządzali bieg dystan-sowy na przestrzeni Bydgoszcz — Brdyujście i z powrotem, który odbył się również przy gry-maszkiej aurze, lecz z powodzeniem. Na Brdzie aż roilo się od łodzi, a na brzegach czerniło się setki widzów. Resztę dnia wypełniły zawody lek-koatletyczne na boisku Szkoły Oficerskiej, za-wody w piłkę nożną, zabawy dobroczynne i in-ne, których w Bydgoszczy przy święcie nigdy nie brak.

Po obiedzie mieliśmy wczoraj względnie ład-ne i ciepłe powietrze, to też wiele spacerowi-czów można było spotkać w parkach miejskich i nawet na śluzach, a wieczorem — gdzieżby jak nie w kinach kończono niedzielę.

— **Tydzień Policjanta Polskiego,** w myśl zgóry ułożonego programu, rozpoczął się w so-botę capstrzykiem.

Całe zastępy wolnych od służby policjantów, tak pieszych, jak i konnych, zebrały się o godz. 18.30 koło III. komisariatu, stąd policja piesza pod komendą kom. Sobkowskiego, a konna pod komendą kom. Pinińskiego, przy dźwiękach orkiestry 62. p.p. o godz. 18.45 przemaszerowały do dworca małej kolejki, i z powrotem do ul. Św. Trójcy, ulicą Kordeckiego, przez Plac Poznański, ul. Poznańską, Długą, przez Stary Rynek do Gdańskiej i Dworcowej, następnie ul. Śniadeckich do ul. Gdańskiej, i z powrotem do koszar policji konnej przy ul. Jagiellońskiej, gdzie poli-cjanci rozeszli się.

Capstrzyk wypadł imponująco. Karne szeregi policji tak pieszej, jak i konnej, świetny marsz, świadczyły, że oprócz służby bezpieczeństwa, poli-cja ćwiczy i to dużo. Zasluga to jest olbrzymia

Koniecznie zarząz

trzeba odnowić abonament, i to wprost w urzędzie pocztowym albo przez listowego.

Można „Dziennik” zapisać od razu na cały przyszły kwartał (październik, listopad i grudzień) albo tylko na jeden miesiąc — październik.

Blankiet (formularz) do zapisania „Dziennika Bydgoskiego” zamieszczamy w dzisiejszym numerze.

Zjazd rzemieślniczy w Gnieźnie.

W dniu 20 września b. r. na apel Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy zjecha-li się do grodu Lecha przedstawiciele cechów w liczbie zgorą 500 osób, a mia-nowicze z Inowrocławia, Kruszwicy, Czerniejewa, Gębic, Wągrówca, Żnina, Łopienna, Gniewkowa, Wysokiej, Koronowa, Gogulkowa, Kiszkowa, Strzelna, Nakła, Trzemeszna, Kłocka, Mogilna, Zy-dowa, Zdzichowa, Poznanie, Gasawy wreszcie z Bydgoszczy i wielu innych, by radzić nad krytycznym położeniem rękodzieła w związku z obecnym kryzy-sem gospodarczym.

Obiad zagałi prezes Izby Rzemieślniczej p. Zawitaj z Bydgoszczy, proponu-jąc wybór przewodniczącego Zjazdu. Jednogłośnie zaproszono p. Zawitaję, który, zaprosiwszy do pióra sekretarza Izby p. Dutkowskiego powitał serdecznie przybyłych w tak poważnej liczbie delegatów, przedstawiciela Wojewody p. radcę Niedbana wreszcie przedstawi-lieli prasy. Następnie zaprosił do sto-

lu przyjąłnego przedstawicieli Izby Rzemieślniczej z Poznania prezesa Sta-szaka i syndyka Juszcza, Prezesa Bydgoskiej Izby Handl.-Przemysł. p. Ka-sprowicza, przew. Zw. Cechów Zakrzew-skiego, radcę Niedbana i posła Petrycki-go. — Po upływie krótkiego czasu zjawili się na sali poseł ks. Bratkowski i prezyd. miasta Barciszewski, składa-jąc w serdecznych przemówieniach ży-czenia owocnych obrad...

Wśród licznie zgromadzonych dele-gatów jak niemniej przybyłej na ob-rady braci rzemieślniczej znać wielkie zainteresowanie się obradami Zjazdu. Już dobrze po 10-jej p. Zawitaj wystąpił z referatem na temat „Rzemiosło jako współzyskownik twórcy dobrobytu Pań-stwa”, a po nim poseł Petrycki na te-mat „Znaczenie rzemiosła dla Państwa”. Streszczenie obu referatów jak niemniej przebieg dyskusji podamy w numerze jutrzejszym.

(S. S-ki).

bezpośrednich przełożonych, którzy, mimo cięż-kich warunków materialnych potrafią zachęcić do pracy naszych stróżów bezpieczeństwa.

Uroczyste nabożeństwo. O godz. 9. m. 30. uformował się pochód z pieszych i konnych poli-cjantów, w liczbie około 150, z udziałem człon-ków straży ogniowej, Sokołów z własną orkie-strą, Bractwa Strzeleckiego, i Cyklistów, z ko-mitetem honorowym na czele, udał się do ko-ścioła Serca Jezusowego na mszę św., odpra-wioną na intencję Policji Państwowej. Kazanie dostosowane do chwili, wygłosił ks. prob. Putz. Pienia religijne na chórze wykonało Tow. śpiewu „Dzwon” pod batutą p. Lampkowskiego.

Orkiestra wojskowa 15. p.a.p. podczas pocho-du odegrała „Marsza jubileuszowego” skompo-nowanego przez komisarza Przymusińskiego.

— **Koncert w „Grandce” na rzecz Tygodnia Policjanta Polskiego.** Zarząd kawiarni i resta-uracji Grand-Varsovie przy ul. Jagiellońskiej, chcąc przyjąć z pomocą fundacji Tygodnia Poli-cjanta Polskiego, urządził od dziś serje koncer-tów, przy współudziale sił z orkiestry wojskowej. Programy tych koncertów, jakoteż wykonanie ich pod kier. p. klm. Kłobuckiego, będą stały na wysokim poziomie artystycznym, co zresztą jest stałym udziałem koncertów dyrygowanych przez p. Kłobuckiego. Zarząd kawiarni przeznaczył 10% z dziennego dochodu na fundusz Tygodnia Policjanta Polskiego. Spodziewamy się przeto, że tuł. Obywatelstwo poprze tłumnym udziałem swoim tę humanitarną imprezę.

— **Zebrań nadzwyczajne, celem zajęcia sta-nowiska wobec reformy rolnej,** zagrażającej po-średnio miastom, zwołane przez zarząd tutejszej Konferencji Prezesów, było nader interesujące. Wydelegowani z Warszawy referenci Związku Miast, pp. Janikowski i Dr. Szczepkowski, sta-rali się jaknajdobitniej przedstawić groźne na-stępstwa wniesionej do Senatu ustawy, podkre-słując przedewszystkiem jej sprzeczność z kon-stitucją, gwarantującą jak wiadomo, każdemu prawo własności. Zebrani prezesi towarzystw miejskowych nie byli zgodni co do jednego punk-tu, czy Konferencja Prezesów, jako zrzeszenie czysto polityczne, jest powołane do roztrząsa-nia spraw wchodzących bądź w zakres polityki. Zarządzone przez prezesa, p. Dr. Szy-mańskiego głosowanie wykazało, iż 14 towa-rzystw było za omawianiem tutaj tej sprawy, 2 przeciw; reszta wstrzymała się od głosowania. (Towarzystw mamy w Bydgoszczy przeszło 90, z których do Konferencji należy około 50).

W dyskusji, która wykazała, iż nikt zasa-dniczo reformie nie jest przeciwny, podawano jedynie różne sposoby stępienia jej ostrza, wy-mierzzonego śmiertelnie przeciwko wielkiej wła-sności, koniecznej u nas, na Kresach Zachod-nich, dla podtrzymania polskości. Co się zaś tyczy zapewnienia miastom wyżywienia, przy-jęto rezolucję, która mało się różni od zgłoszo-nych przez Chr. Demokrację w Senacie po-prawek.

— **Wzorowa szkoła śpiewu.** Bydgoszczy przy-był jeszcze jeden instytut kulturalny: szkoła śpiewu prof. K. Suchoświatowej. Nazwisko to w naszym świecie muzycznym jest sympatycz-nie znane, i uznawane. Uczennica p. Harriet Fer-ry w Poznaniu i p. Ewy von der Osten w Dre-źnie, posiada p. Suchoświatowa wszechstronne wykształcenie muzyczne, poświęciwszy się zaś głównie studjom w kierunku pedagogicznym, ma wszelkie warunki po temu, aby wychować nowe pokolenie śpiewaczek i to według szkoły włoskiej, której p. Suchoświatowa jest zwolen-niczką. Tę nową szkołę polecamy też tym wszy-stkim paniom, które mając piękny głos, zamie-rzają go wykształcić bądź to dla własnego za-dowolenia estetycznego, bądź też w celu po-święcenia się karierze śpiewaczki.

— **Z Tow. Muzycznego.** P.T. członków Za-rządu Tow. Muzycznego zawiadamia się niniej-szem, że w piątek dnia 25 bm. odbędzie się w mieszkaniu podpisanego prezesa Tow. Muzycz-nego pierwsze posiedzenie zarządu, na które P.T. członków zapraszam. Początek obrad o godz. 8 wieczorem. Ze względu na ważność progra-mu obrad uprasza się o pełny komplet.
Dr. J. Król, prezes Towarzystwa Muzycznego.

— **Dlaczego?** Przez dłuższy czas, będące na Starym Ryнку tablice z cenami, celem orjentowa-nia się publiczności, została od pewnego czasu z targu zdjęta. Czy nie można dla wygody publiczności z powrotem jej przywrócić?

— **Sport automobilowy w Polsce rozszerza się.** Zaczynamy wstępować w ślady państw za-chodnich. Wprawdzie daleko nam jeszcze do te-go, a szczególnie do przyciągnięcia kobiet do automobilizmu, to jednak pomalą i nasze panie, zaczynają gnać się do tej gałęzi sportu.

Niebywałą atrakcją w Bydgoszczy było pro-wadzenie przez jakąś młodą damę małego au-tomobilu. Ludzie stawali na ulicach, oczom swym nie wierząc. Pani ta prowadziła wóz nr. P. Z. 11223 w sobotę około godz. 16-jej.

— **Obywatelski czyn.** Niedawno donosiliśmy o turnieju kręglowym, jaki odbył się w lokalu p. Wincentego Kujawskiego, (Fordońska 1), z je-go inicjatywy i dzięki jego energii i sprężysto-ści. Turniej zgromadził sporą liczbę miłośników tego sportu, z których pierwszą premję zdobył p. Matuszewski.

Obecnie p. Kujawski, po odliczeniu kosztów premji i obsługi, nie licząc światła i utrzymania teje obsługi, czysty zysk w kwocie stu sześciu złotych ofiarował na Ligę Obrony Powie-trznej Państwa... W dzisiejszej trudnej sytuacji finansowej, czyn ten zasługuje na szczególne wyróżnienie.

— **Wrażenia z przedstawienia-koncertu u-chodźców-Rosjan.** Bydgoskie Stowarzyszenie Samopomocy uchodźców z Rosji, urządziło w dniu wczorajszym koncert-przedstawienie, na

zapomogi dla swych członków w Domu Modli-twy przy ul. Śniadeckich 10.

Z obowiązku dziennikarskiego musimy za-znaczyć, że cała impreza udała się. Na szcze-gólne wyróżnienie zasługują w zupełności śpiewy tak solowe jak i chóralne. Niemniej udało się odegrać dwie jednoaktówki. Licznie zebrana publiczność zasilila, choć na krótko może, kasę czasowych wygnańców z Rosji.

— **Z wieca N.P.R. wyłoniła się nowa placów-ka Chrześc. Demokracji.** W piątek 18 bm. odbył się wiec N.P.R. w Sierniecku w sprawie wybo-rów do Rady Miejskiej. Referował p. Doreziń-ski o położeniu gospodarzem i wyborach. W dyskusji przemawiali pp.: Różka, Krajewski, Czerwiński, Fryka, Gołębek i poseł Faustyniak, który przybył później z powodu udziału w wie-cu N.P.R. w Ściersku, który jednakże się nie od-był z powodu małej liczby uczestników.

Na wiecu w Sierniecku zebrało się około 50 osób, wśród nich poważna liczba członków i sympatyków Ch. Dem.

Po wiecu, którego przebieg był spokojny, zebrał się członkowie i sympatycy Ch. Dem. w osobnej salce p. Góreckiego. Przewodniczył p. S. Fryka. Program Ch. Dem. przedstawił p. Gołębek. Po krótkiej dyskusji wybrano prowizoryczny zarząd, w skład którego weszli pp.: E. Fryka — prezes, Każ. Król — zast. prezesa, J. Rosiński — sekretarz, Wojciech Dombek — zast. sekr., Franc. Krajewski — skarbnik, Wł. Winkel i J. Trepczyński — ławnicy.

Pan Fryka przedstawił plan organizacyjny w czasie wyborów, poczem powołano do komisji wyborczej listy ugrupowania Chr. Dem. pp.: E. Frykę, Fr. Kabaczynskiego, Wł. Winkla, Piotra Słowińskiego, Wł. Bartkowiaka, W. Dombka, Jana Skibę, Jana Trepczyńskiego, Franc. Króla.

Zaznaczyć wypada, że kandydatami do Rady Miejskiej na liście ugrupowania Ch. Dem. dla Sierniecka, Kapuściska, Ścierska i Brdujścia są pp.: Fryka, Winkel i Kowalewski.

Po ustaleniu programu dalszej działalności przewodniczący p. Fryka zebranie zamknął życzeniem pomyślnej współpracy.

— **Kupieckie „jury” prawdziwe jury...** Infor-mują nas z miasta, iż sprawa nagród za de-korację okien w mieście, wywołała oburzenie w pewnych kołach kupieckich. Pomijając już okoliczność dość ważną, że w sądzie orzekają-cym o przyznaniu nagród podobno zasiadał wia-ściciel firmy zainteresowanej, uchwały tego są-du zmieniane były kilkakrotnie przez Zarząd. Świadczą o tem listy, które nam przedstawiono. Poszkodowanym w tym kierunku jest p. Czesław Kaczmarek, (wina, likiery, ul. Gdańska 25.), któ-remu „jury” przyznało trzecią nagrodę, o czem zakomunikował Sekr. Zw. Tow. Kup. w Bydgo-szczy prasie miejscowej i która komunikat ten podała do wiadomości szerszego ogółu. Dziś do-wiadujemy się, że p. Kaczmarekowi Zarząd zmie-niając decyzję „jury” zamienił nagrodę na dy-plom, a obecnie zamienił dyplom na „dobre słowo”... Nam się zdaje, że każda organizacja uciekająca się do oceny specjalnych sądów, tzw. jury, winna się z uchwałą tegoż bezwzględnie liczyć, albowiem w przeciwnym razie u-bliża członkom tegoż „jury” a sobie wystawia świadectwo, iż jest organizacją „wzajemnej a-doracji”.

Sprawozdanie kasowe

Komitetu Niesienia Doraźnej Pomocy Optantom.

Dochód

Zbiórka podczas regat	339.76 zł
Zbiórka na dworcu	587.39 „
Koncert na placu Wolności	33.16 „
Koncert w kawiarni teatralnej	1.025.40 „
(orkiestra 15 pap. otrzymała z tego 350 zł, kap Tomaszewski)	
Stowarzyszenie Restauratorów	600.— „
Fa. Rogoziński i S-ka z okazji otwarcia magazynu obuwia	100.— „
Zabawa w Strzelnicy	124.— „
Zabawa w Resursie Kupieckiej	21.— „
Miejska Kasa Oszczędności	200.— „
Bank Stadthagen	20.— „
Bank Bydgoski	25.— „
A. B. Lewandowski	50.— „
razem	3.125.71 zł

Rozchód

Wypłacono optantom	1.615.— zł
Na zebraniu 15. 9. uchwalono wypłacić optantom	600.— „
Orkiestra 15 pap. za koncert (kapel-mistrz Tomaszewski) w kawiarni teatralnej	350.— „
Orkiestry w Strzelnicy i Resursie Kupieckiej za koncert	90.— „
Koszta administracyjne	139.50 „
	2.794.50 zł
w kasie saldo	331.21 „
	3.125.71 zł

Komitet Opieki nad Dziećmi z Niemiec przekazał na rzecz optantów żywność jak kartofle, mąkę, groch, fasolę, sioninę i t. d., które to artykuły zostały także pomiędzy optantów rozdzielone.

(—) inż. Bernaczek (—) St. Skibiński
zast. przewodniczącego sekretarz
(—) A. B. Lewandowski
skarbnik

Z kroniki żałobnej. W ubiegłą sobotę, liczne grono obywatelstwa odprowadziło na wieczny spoczynek zwłoki śp. Józefa Tomaszewskiego, dyrektora fabryki mydła Boehlkego, który zmarł w kwiecie wieku po krótkiej chorobie. Kondukt żałobny prowadził X. L. Tomaszewski, brat zmarłego, a od bramy cmentarnej do grobu, dźwigali trumnę czterej bracia jego, wszyscy oficerowie. Po odprawieniu modłów, kompanja dała trzy salwy, na czym obrzęd żałobny się skończył.

Podpadło, że Tow. Kupców, którego zmarły był członkiem, nie stanęło na pogrzeb ze szan-darem, jak to jest w zwyczaju. Wśród członków, panowało z tego powodu duże oburzenie, tem więcej, że śp. J. Tomaszewski jako człowiek i obywatel, cieszył się powszechną sympatją i zasłużonym szacunkiem.

— **Piękny pogrzeb szofera.** W sobotę, o godz. 3. odbył się pogrzeb zabitego podczas pełnienia obowiązku szofera śp. Kubery. Kondukt żałobny wyszedł z kościoła Serca Jezusowego i skierował się na nowy cmentarz katolicki. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, dyrekcja Banku Ziemiań, delegacja Chrz. Zjedn. Zaw., którego zmarły był członkiem i posuwało się dwójkami 28 samochodów. Eksportował ks. Łuczak. Na trumnie złożono kilka wieńców: od dyrekcji Banku Ziemiań i jeden od kolegów z Torunia. Smutna ta uroczystość zamieniła się w manifestację.

— **Sodalicia Marjańska Mężczyzn w Bydgoszy** zaprasza swych członków na pierwsze po ferjach zebranie, które odbędzie się w środę, 23. bm. o godz. 2. w salce SS. Elżbietank ul. Petersona 2. Ze względu na wyjazd Moderatorki, ks. Putza, obecność wszystkich członków pożądana.

— **Uwaga właścicieli ogierów.** W najbliższym numerze „Oreodownika Urzędowego“ ukaże się ogłoszenie, według którego wszyscy właściciele ogierów ponad 2 lata starych, zgłosić powinni takowe w tut. biurze ul. Grodzka 32, pokój 10.

— **Pierwszy konkurs damskiego czesania.** Pod tym tytułem Towarzystwo Pomocników Fryzjerskich urządziło wczoraj w pięknie udekorowanych salach „Strzelnicy“ przy ul. Toruńskiej swoją imprezę, która odbyła się w rocznicę 15. letniego istnienia towarzystwa.

Jak już szczegółowo donosiliśmy w sobotnim numerze „Dziennika“ wyznaczono dwie klasy konkursu.

Do konkursu pierwszej klasy (modne czesanie) stawali panowie Mizgalski, który otrzymał pierwszą nagrodę, 40 zł. i dyplom, Perron II. nagrodę 25 zł. i dyplom, Sliwiński III. nagrodę 15. zł. i dyplom, Majchrzak IV. nagrodę pocieszającą w postaci maszyny spirytusowej do rupek. Prócz wymienionych panów, w konkursie I. klasy brali udział pp.: Jarzyna, Błaszczak, i Grabowski.

Konkurs II. klasy stanowił czesanie fantazyjne. W konkursie tym pierwszą nagrodę otrzymała p. Wojtylakówna, II. p. Świtalski, III. p. Formanowicz, i IV. pocieszającą (szczęotka i grzebień) p. Jabłońska. Jedynie bez nagrody pozostała p. Szwałkowska.

Wszystkie nagrody rozdane były na miejscu, a pochodziły z Tow. Pomocników Fryzjerskich. Po rozdaniu nagród nastąpiła kolacja, w czasie której składali towarzystwu życzenia: delegat Zw. Cechów Fryzjerskich i przedstawiciel Powszechnej Gazety Fryzjerskiej p. Kalandowicz, delegacja Pomocników Fryzjerskich z Poznania w osobach pp. Gołabka, Witkowskiego, Koczorowski, i innych, delegacja z Torunia, następnie przemawiał cechmistrz Dutkiewicz, Budziński i inni. Wszystkim uczestnikom imprezy fryzjerskiej, podziękował w krótkich, a serdecznych słowach prezes p. Formanowski.

Oficjalna część skończona. Zaczęły się ochocze tańce przy dźwiękach orkiestry z kina Nowości, które przeciągnęły się do białego rana. Zaznaczyć należy, że z uczestników konkursu damskiego czesania, którzy uzyskali nagrody, czterech pracuje u p. Budzińskiego, jeden u p. Kirskiego, jeden u p. Kozłowskiego, jeden u p. Ronowicza, a p. Jabłońska u ojca.

Całość, tak konkurs, jak i zabawa, wypadły okazałe, w czem znać silną rękę organizacyjną. Więcej pracy — wyniki będą lepsze, a przez to fach fryzjerski podniesie się i stanie na tym poziomie, na jakim jest zagranicą, a tego z całego serca życzymy.

— **Zawody kreglarskie.** Wczoraj ukończono zawody kreglarskie, które się odbyły w nowoczesnie urządzonej kregielni o torze parkietowym w winiarni p. II. Boehlkego, dawniej Luckwalda. Z następujących wyników: pp. Matuszewski i Jaszak w 5 rzutach zdobyli po 45 pkt., pp. Zientarski, Finc, Fischer, Bigalke, Vollmer, Wybrański, Walter, Sikorski, po 44 pkt. pięciu kulami.

Program w kinach.

— „Biały motyl“, który się cieszył ogromnym powodzeniem, dziś ukaże się na ekranie kina Krystal poraz ostatni.

Program wypełnia dwuaktowa, niezmiernie śmieszna komedia „Kto pod kim dołki kopie“... Aktualności ze świata i ciekawy dziennik Patha.

— **Coś nad Wisłą** na życzenie publiczności kino Liberty wyświetla dzisiaj nieodwołalnie po raz ostatni.

— „Romans kobiety odmłodzonej“. Dziś już kino Nowości występuje z premierą, sensacyjnego dramatu p. t.: „Romans odmłodzonej kobiety“.

Senzacyjne morderstwo we Lwowie.

Karmelita X. Adam zamordował siekierą kapelana X. Ideca — Chciał zamordować i przeora. — Przypadek ocalał przeorowi życie. — Morderca człowiekiem obłąkanym.

Lwów, 20. 9. (PAT). Dziś rozeszła się wiadomość o morderstwie dokonaniem w klasztorze OO. Karmelitów. Mianowicie zakonnik tego klasztoru O. Adam o nazwisku świeckim Józef Kopacz, który przed trzema laty wstąpił do klasztoru Karmelitów, zamordował siekierą kapelana wojskowego z Lublina, podpułkownika Ideca, bawiącego we Lwowie w przejeździe z odpustu w Obroszynie. Mordu dokonał sprawca w sobotę o godz. 11 w nocy. Gdy ks. Idec pożegnał się z przeorem i wszedł do przeznaczony dla siebie celi, ks. Kopacz, który zaożalił się nań w celi, uderzył go siekierą kilka razy w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Morderca zgłosił się dziś o godz. 6 rano sam do policji. Motywy czynu są narazie nie znane.

TEATR MIEJSKI.

„Kobieta i pajac“.

Sztuka w 4 aktach Piotra Louys i P. Frondaie.

Z famą stugębną, z reklamą wszędybylską obleciała sceny polskie głośna dziś w świecie literackim sztuka spółki autorskiej Louys i Frondaie „Kobieta i pajac“ i w podróży tej swojej zawitała też w nasze skromne, prowincjonalne, bydgoskie progi. Teatr Miejski szluznie wystawił tu tę głośną sztukę światowego repertuaru współczesnego, by i Bydgoszcz nasza nie była pod tym względem pokrzywdzona i by nawiązała kontakt z najgłośniejszymi delikatesami teatralnymi. Nasz partykularz bydgoski powinien także widzieć, jak wygląda oblicze repertuarowe dzisiejszej sceny europejskiej i jakie są w treści i formie sztuki, które odurzają swą wonią i oczadzają swą oryginalną przewodnią ideą na szerokim świecie ludzkie głowy.

„Kobieta i pajac“, mimo swoją wysoce oryginalną, śmiałą budowę sceniczną i mimo swoją jerychońską poprostu bajeczną reklamą nie może być ze względu na główną przewodnią myśl swoją, zaliczona do sztuk w treści swojej wybitnie oryginalnych, nie niesie nam bowiem w koncepcji swojej nowych idei, nie daje nam w tragikomicznej osnowie swojej nowych, nieznanych, ciemnych głębi. Przykładem i śladem wielu w literaturze dzisiejszej powieści i dramatów porusza i rozwija ta sztuka w swoim przewodzie scenicznym przed naszymi oczyma psychologiczne problemy, które przed laty były b. aktualne i popularne w ściślejszej wiedzy europejskiej, potraça i stara się zgłębić oraz przedstawić istotę stosunku kobiety w ścisłym, seksualnym znaczeniu tego słowa do mężczyzny i na odwrot. Istotą tego stosunku mamy niejednokrotnie dość brutalnie poruszoną i obnażoną w znanych, filozoficznych aforyzmach o kobiecie Fryderyka Nietzschego, zwłaszcza w jego słynnym aforyzmie: „Idąc do kobiety, nie zapominaj kija“, w dziełach głośnego lekarza czeskiego dr. Mazocha, od którego nazwiska pewne seksualno-psychologiczne teorie nazwano nawet mazochizmem oraz w pracach popularnego w Niemczech i poza Niemcami dr. Maksa Grubera, który w jednej z prac swoich na ten temat wyraził to znamienne zdanie: Istotą kobiety jest oddanie się, którego najpiękniejszą formą jest opór, opór bowiem zwiększa rozkaz.

Tę ściśle naukową opowieść o oddaniu się kobiety, którego najpiękniejszą formą ma być zwiększający rozkosz opór obrali sobie autorowie „Kobiety i pajaca“ za główną, przewodnią myśl utworu i postanowili pokazać nam w tragikomedji swojej przeróżne formy tego kobiecego oporu.

Mamy więc w tej komedji w walce z sobą o zmysłowy, wiadomy finał miłości Don Mattea i Conchity Perez, mamy przed oczyma na scenie w tym dramacie skaczącego w takt kobiecych kaprysów, rozkochanego w młodej kobiecie, mężczyzny-pajaca i stawiającego mu opór, czystą w swoim przekonaniu dziewczynę — bezwiedną niewolnicę swego potężnego, seksualnego instynktu, mamy od początku do końca dramatu pogranicze prawdy i kłamstwa, szczeroci i celowej, podstępnej obfudy, tryumfującej kobiecej słabości i upokorzonej, zdeptanej a jednak w końcu zwycięskiej męskiej siły.

Intryga zaczyna się w akcie pierwszym tak raptownie, że robi wrażenie, jak gdyby utwór ten rozpoczynał się na

Lwów, 20. 9. O osobie mordercy O. Adamie donoszą dalej: Liczy on 38 lat. Był swego czasu z powodu objawów nie-normalności usunięty z probostwa z diecezji przemyskiej. Leczył się przez pewien czas w zakładzie dla nerwowo chorych dr. Piltza w Krakowie. Należy dodać, iż tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi morderca nie zdołał wykonać drugiej zbrodni w tym samym czasie i miejscu, zakradł się on bowiem w chwili, gdy wszyscy w klasztorze już spali do celi przeora.

Ponieważ morderca z powodu ciemności nie mógł się zorientować gdzie stoi łóżko przeora, wyrzucił w czasie skradania się krzesło, a loskot obudził przeora. Ten zaalarmował klasztor i dzięki temu obezwładniono mordercę.

scenie od środka. I najwidoczniejsza, że autorowie tej komedji tak jej osnowę do końca prowadzą, jak gdyby karkołomna psychologia rozłożonych na długą i szeroką metę tragikomicznych przeżyć w walce z sobą Don Mattea i Conchity dała się naleźć uwypuklić w najtrudniejszym rodzaju literatury — w dramacie... Ale to już jest osobistą kwestją ich talentu, więc nie o tem dalej tu będę mówił, lecz o wystawie i wykonaniu „Kobiety i pajaca“ na scenie naszej. — Wykonanie to było z małymi wyjątkami bardzo dobre, przyniosło też artytom zasłużone od publiczności uznanie. Przedewszystkiem doskonałą była pod każdym względem gra p. Haliny Cieszkowskiej w roli Conchity Perez. Był to artystm aktorski pierwszej klasy, prawdziwa uczta dla zapatrzonoego w grę artystki widza. Rola pamięciowa, mimiczna i gestykulacyjnie oprowadzana do najwyższych granic, psychologia kreowanej postaci uchwycona i oddana w ruchu, w geście, w słowie głęboko i wyraźnie, gra w całości swojej pełna ognistego, rasowego temperamentu i wdzięku. Była to gra w najwyższym stopniu koncertowa, młoda a tak utalentowana artystka złożyła w niej dowód wielkiego swojego, podziwianego już w poprzednich sezonach na scenie naszej uzdolnienia. Ma wielką przyszłość przed sobą, kto takimi rozporządza w młodości swojej wewnątrz i zewnątrz talentami.

Don Mattea Diaz kreował p. Włodzimierz Kosiński i uchwycił tę postać w grze swojej za ciężko, zbyt flegmatycznie. Przecież Don Mattea Diaz to w tej komedji mężczyzna czterdziestoletni, mężczyzna, który czuje się w miłości jeszcze tak na siłach, że liczy swój wiek na romanse a nie na lata, mężczyzna, zdolny kochać i obudzić ku sobie miłość nawet w młodej kobiecie. Pan Kosiński dał nam w interpretacji swojej typ bardzo już miłośkami zmęczonego „kawalera“. Interpretacja postaci Don Mattea była w grze p. Kosińskiego stanowczo chybiona, ani zbyt powolną w najgorętszych momentach, flegmatyczną dykcją ani ruchami zbyt ciężkimi, ni gestem zbyt nic nie mówiącym artysta nie stanął w tej roli na właściwej wyżynie. Pan Wł. Kosiński ma opinię doskonałego wykonawcy tej roli na innych scenach polskich, nie rozumiał więc przyczyn, dla których artysta na scenie naszej ujął i odegrał rolę tę w ten sposób, że gra jego robiła czasami wrażenie, jak gdyby był w niej niewłaściwie obsadzony.

Postać Bianki Romani, przyjaciółki Don Mattea z czasów przed poznaniem Conchity Perez, kreowała z należytym ujęciem i oddaniem p. Marja Zahorska. W roli swojej dała dużo wyrazu zbolęłego serca z powodu katastrofy życiowej, jaka spadła na Biankę w chwili porzucenia jej przez rozkochanego w Conchicie Don Mattea.

Pan Czesław Strzelecki był bardzo naturalny, sympatyczny w geście i głosie w roli przyjaciela Don Mattea Forgera. Artysta ten wnosi naturalność i prawdę na scenę; uznania godnym jest jego gruntowne opanowanie roli i jego do każdego słowa właściwie zastosowany gest. Udatną postacią matki Conchity stworzyła p. Wanda Trojanowska. Pan Stefan Morozowicz dał dobrze uchwyconą postać marnocielstwa w Conchicie rozkochanego Morenila, młody a bardzo zdolny ten aktor zaprezentuje nam niewątpliwie pod nową dyrekcją nieraz swoje rzeczywiste, przez dyrekcję poprzednią niewyzyskane uzdolnienie.

Role epizodyczne odegrały panie: Niwińska, Lubińska, Kozłowska i Losłowska oraz panowie: Roman, Orlicz i Sokolowski. Ensemble w pierwszym akcie wypadł na ogół dobrze, dekoracje pomysłu p. W. Malkowskiego tym razem w niektórych szczegółach zawiodły. Willa Conchity była ładna, ale ściany i umeblowanie apartamentów Don Mattea robiły wrażenie w ostatnim akcie bardzo miernie zamożnego poddasza. A przecież w sztuce mówi się często o wielkim bogactwie Don Mattea.

Wyreżyserowana umiejętnie przez p. Józ. Krokowskiego całość „Kobiety i pajaca“ wypadła doskonale i wywołała burzę oklasków przy otwartej scenie. Oklaskom i owacjom po każdym świetnie odegranym akcie nie było końca. Teatr przepełniony po brzegi, publiczność tematem sztuki i grą artystów porwana.

J. Kaźmierczak.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano** w ubiegłą sobotę i niedzielę 6 pijaków, 2 złodziei, 2 włóczęgów, 1 oszust, i 5 kobiet za występki obyczajowe.

— **Artysta kabaretowy uwodźcą dziewcząt.** Artysta kabaretu Bi-Ba-Bo Raszek Józef, lat 44, z Gliwic, przebywający czasowo w Bydgoszczy, za pomocą ogłoszenia, poszukując rzekomo dziewczyny 14—16-letniej do swego składu kolonialnego, w Grodzisku pod Poznaniem, zwał do swego mieszkania nieletnie dziewczęta, i te gwałcił.

Przypadek tylko zrzucił, że sprawcę wykryto. Jedną z kandydatek na służącą zgłosiła się do Raszeka, lecz widząc, na co się zanosi, zbiegła i zameldowała policji. Jak się dowiadujemy, przed kilku miesiącami w Poznaniu zginęła spora liczba dziewcząt nieletnich, dwie też i uwiedziono. W tym czasie Raszek był w Poznaniu i zachodził podejrzenie, że rzekomu właścicieli składu kolonialnego, był sprawcą wprowadzenia i uwodzenia małoletnich dziewcząt w Poznaniu.

— **Umarł z wycieńczenia.** W Jachcicach, na ul. Saperów, znaleziono zwłoki mężczyzny, 35—40 letniego, wąs przyszyty, ubrany w marynarkę granatową, szare spodnie, bez obuwia.

Lekarz powiatowy stwierdził śmierć z osłabienia serca i ogólnego wycieńczenia.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

23540a) **Pogrzeb członka naszego śp. Szczepana Żywerta z Tow. Polsko-Katolickich Robotników przy kościele św. Trójcy** odbędzie się we wtorek, 22. bm., o godz. 4. popoł. z domu żałoby ul. Grunwaldzka 74. Zarząd.

Zebranie Głównego Zarządu Chrzęśc. Zjeżd. Zawodowego, odbędzie się dziś w poniedziałek, o godzinie 7-mej wieczorem w Sekretarjacie, ul. Poznańska 4, II. (—) K. Kałdowski, prezes.

Zebranie Chrzęśc. Zjeżd. Zaw. pracowników elektrowni i tramwaju odbędzie się we wtorek, dnia 22. bm. wiecz. o godz. 7 min. 30 w lokalu p. Żółkiewicza, ulica Śniadeckich nar. Siepkiewicza. Sprawy taryfowe. Zarząd.

Baczność! Tow. Kat. Robotników Polskich przy Farze. Dnia 19 września br. zmarła członkini naszego towarzystwa śp. Wanda Złotała. Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 22. bm. o godz. 5 po poł. z kaplicy nowego cmentarza. O liczny udział w pogrzebie uprasza Zarząd.

23532a) **Tow. Młodzieży Polskiej „Patria“.** Zebranie plenarne odbędzie się w poniedziałek, dnia 21. bm. punktualnie o godz. 8. na sali p. Mollera przy Placu Piastowskim. Posiedzenie komitetu zabawowego o godz. 7. O liczny udział proszą Zarząd.

Tow. śpiewu „Halka“. Lekcja śpiewu odbędzie się we wtorek, dn. 22. bm., o godz. 8 wiecz., w hotelu Lengninga. Zapowiedziana lekcja na poniedziałek, dn. 21. bm. w „Ognisku“, nie odbędzie się. Zarząd.

23497a) **Tow. Kupców.** Miesięczne zebranie odbędzie się w wtorek, dnia 22. bm. punktualnie o godzinie 20-tej w sali Resursy Kupieckiej. Porządek obrad podamy w wtorek. Sekretarjat.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Cisnienie powietrza 700 mm X	Temp. pow. 0 C	Z. e. m. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru metr na sek.
20. 9. 1. poł.	55,6	18,0	10	S. S. W. 4
20. 9. 9. wiecz.	58,	12,5	0	Cisza
21. 9. 7. rano	54,6	13,7	1	E 3

Temperatura doby ubiegłej: średnia 13,52 najwyższa 17,6 najniższa 3,7 Wysokość opadu

Naogół dość pogodnie, cicho bez opadów, rankiem jednak mgliście, miejscami chmurno (na zachodzie kraju). Noc chłodna (na wschodzie i w górach możliwe przymrozki) potem znaczne ocieplenie wskutek insolacji przy słabych wiatrach wschodnich i południowych lub ciszy.

Baczność Swiecie!!!

Podaję do łaskawej wiadomości, iż urzędziłem w Świeciu, przy ulicy Klasztornej nr. 18, u pana PAŁASZEWSKIEGO

farbiarni i chemicznej pralni

Polecam się do czyszczenia i farbowania wszelkiej garderoby damskiej i męskiej, portjerów, dywanów, firan i materiałów meblowych. Chemiczne czyszczenie garderoby futrzanej, aksamitnej i pluszowej. Plisowanie i dekatyzowanie. Zamówienia nagle wykonuje w najkrótszym czasie.

23576
Ed. Steffen, Chełmno
Rynek nr. 11. Telefon nr. 74.
Grudziądz, Mickiewicza nr. 8.

DRUKI

wszelkiego rodzaju wykonuje czysto, szybko i po cenach umiarkowanych.

Drukarnia Bydgoska S. A.
(Wyd. Dz. Bydg.) Poznańska 30

Poszukuję zaraz pracownego i dzielnego w swoim zawodzie **mleczarza**, który także zna się na maszynach. Zgł. osobiste ul. Gdańska 152. (23572)

Czytałeś „Trylogię“? Znasz „Quo vadis“?
Dajże teraz grosz na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy.

Wydzierżawienie polowania

Magistrat miasta Bydgoszczy wydzierżawi polowanie na Miejskich Łąkach nad Notecią około 479 ha na przeciąg 6 lat w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu w **środek, dnia 30 września 1925 r., o godz. 10 przed południem.** Warunki dzierżawy są wyłożone w biurze Urzędu Własności Miejskich Ratusz oficyna.

Magistrat, Urząd Własności Miejskich.
(—) Musiał, radca miejski. 23582

Kto wskaże za wynagrodzeniem miejscowości 23534) gdziebym mógł otworzyć

Warsztat siodlarski

Zgłoszenia pod „Siodlarz“ do Dzien. Bydg.

Prosimy Czytelników, aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Napisowy wiersz tusty 20 groszy każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobnie ogłoszenia przyjmują się do godz. 9-taj przed południem.

Doradca prawny z długoletnią praktyką załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne, cywilne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd. Ściąga wależy pretensje, reguluje trudności finansowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1804. (1671)

Okna wystawne gustownie i tanio dekoruje. Of. do Dz. Bydg. pod „Dekorator“.
(23466)

Polecam się do prania i prasowania białizny w domu i poza domem. Na życzenie naprawia. E. Winkler, Warszawska 22, III ptr lewo. (23374)

MEBIE! Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedynczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajner, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921. (23490)

Majątków kamienie, interesów obrzymi wybór zawiera wiersz „Poesjonat“. Cena złoty. Wysła Administracja Toruń. Sprzedają kioski, dworce. 22644

SPRZEDAŻE
Domy wile, gospodarstwa, majątki ziemskie, fabryki, młyny, interesy handlowe pol. ca i poszukuje Szarek, Dworcowa 90. (23558)

Restówka 280 mórg pszennej ziemi, pałac 23 pokoi, park, ogród owocowy, budynki dobre, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, komunikacja dobra, zaraz na sprzedaż dosyć korzystnie. Również na sprzedaż gospodarstwa i majątki od 10 do 1500 mórg. poleca biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I ptr. (23579)

2-piętrowy dom z piekarnią w mieście na Pomorzu w dobrym położeniu, gdzie znajduje się gimnazjum, dom nadaje się na inne przedsięwzięcie jest zaraz tanio podług ugody na sprzedaż. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. (23379)

Sprzedam dom parterowy z ogrodem i 7 mórg ziemi, mieszkanie zaraz wolne. F. Antczak, Barcin, p. Szubin. (23562)

Sprzedam lub wydzierżawię dom z handlem kolonialnym, położony przy głównej ulicy miasta. Zgłoszenia przyjmuje S. Masłowski, Sołec Kujawski. (23527)

Dom II-piętrowy z inwentarzem i fabryczką 70 mtr kwadratowych, nadająca się do każdego przedsiębiorstwa w śródmieściu Bydgoszczy, wolne do objęcia 3 pokoje z kuchnią. Kupno bardzo korzystne. Cena 13000 zł. Wiadomość biuro „Pogoń“, Dworcowa 80, I p. (23533)

Lokaty kapitału, nieruchomości w Bydgoszczy i okolicy przy wpłacie 4000-10000 zł. na sprzedaż. Blizsze Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II. (23574)

Skład z urządzeniem w dobru położeniu przy rynku zaraz na sprzedaż. Zgł. pod „Skład 12“ do Dzien. Bydg. (23486)

Mam na sprzedaż dobrze prosperującą mleczarnię parową w okolicy Bydgoszczy. Zgł. przyjmuje Suwalski, Dom Bankowo-Handlowy, Sniadeckich 2, tel. 590. (23573)

Na 6 rat meble własnego wyrobu sprzedaje tylko jeszcze Fabr. mebli „Buczyna“ Bydgoszcz, Bocianowo 4, tel. 3-13. (23504)

Jadalnia orzechowa dobrze utrzymana tanio na sprzedaż ul. Mostowa 11, II ptr lewo. (23434)

Pokój męski stylowy używany korzystnie na sprzedaż Sniadeckich 6a. (23384)

Gramofon 35 zł. (15 płyt), rower na sprzedaż. Okole, ul. Grunwaldzka 103. (23568)

Meble klubowy garnitur, kanapa, leżanka kuchnie, zafy, łóżka, stoły, krzesła, iustrta, dywan, rower tanio na sprzedaż. Pod Blankami 14. (23547)

Ubranie surdutowe prawie jak nowe na sprzedaż. Molkentin, Pomorska 53. (23559)

Baczność! Nowożeńcy! Elegancka kompl. sypialka jasna satyna, marmur, iustrta zaraz za bezcen na sprzedaż. Meble są zupełnie jak nowe, wyrobu pierwszorzędnego. Sniadeckich 6a, firma Górnośląska. (23531)

Na sprzedaż damski rower, duży obraz z złotą szeroką ramą, szafonierka, stół i mandolina. Okole, Grunwaldzka 14, II piętro. (23533)

Zeluzna szafa na sprzedaż. Zgł. do Dz. Bydg. pod „E. S.“ (23532)

Do sprzedania garnitur koszykowy do brze utrzymany i leżanka używana. Dąbrowskiego 7, I ntr. lewo. (23529)

Korzystna wyprzedaż z powodu wyjazdu. Ubranie, statki kuchenne, walizy, leżanka i różne inne rzeczy. Podgórze 9, Wolnyński. (23531)

Sprzedam łóżko z materacem, maszynę do szycia, 2 stoły, wózek na dwóch kołach przy ulicy Sowińskiego nr. 11b, Bielawska, godz. od 3-6. (23523)

Wyprzedaż. Jadalki, sypialki i t. d. z powodu zmiany interesu sprzedaje bardzo tanio. Pomorska 40. (23524)

Sprzedam konia z uprzężą i platformą na 30 ctr. Zgłosz. do Dz. Bydg. (23531)

KUPNA
Kupię dom piętr. w Bydgoszczy z składem kolonj. wolnem mieszkaniem, z ogrodem w cenie 10000 zł. wpłacie 8000 zł. Zgłoszenia tylko od właścicieli do Dzien. Bydg. pod „999“ (23544)

Stenotypistka która ukończyła kurs ksiązkowości, pisząca na maszynie, język polski i niemiecki, poszukuje posady zaraz. Łask. of. pod „S. F. 300“ do Dzien. Bydg. (23522)

Ukończywszy kurs handlowy poszukuje zajęcia w biurze. Of. pod „Zajęcie“ do Dz. Bydg. (23525)

Panienska z ukończoną szkołą handlową poszukuje posady jako maszynistka lub stenotypistka lub też jakiejkolwiek posady biurowej. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Handel“ (23541)

Poszukuje posady inkasenta, podróżującego lub t. p. może złożyć kaucję 1000 zł. Łask. zgł. z podaniem warunków do Dz. Bydg. pod „R. 1000“ (23584)

Młody pomocnik kupiecki z branży kolonialnej, delikatesów poszukuje posady zaraz lub od 1. 10. J. Muchniewski, Ossolińskich 10. (23563)

Inteligentna panienska obeznana w pracy domowej i pielegnowaniu niemowląt, poszukuje odpowiedniej posady od 1. 10. 1925. Ostrowska, Starogard, Rynek 10 (Pomorze). (23183)

Chętny pracowity, sumienny, trzeźwy kupiec starszy samotny z branży kolonialnej, obecnie na niewypowiedzianej posadzie z pierwszorzędnymi poleceniami poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Przyjałby posadę magazyniera, pomoc. biurowego, placow. i t. d. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „1530“ (23385)

DZIERŻAWY
Lokal fabryczny od 1. 10. do wynajęcia, 6 ubikacji. Hetmańska 12. Wiadomość u gospodarza. (23431)

Poszukuje piekarni celem dzierżawy w mieście lub kościelnej wsi. Franciszek Sadecki, Przysiersk. powiat Swiecie. (23389)

Ogrodnik-bartnik kawaler lat 29, syn ogrodnika handlowego z praktyką w ogrodach handlowych w Niemczech poszukuje od 1 października samodzielnej stałej posady w większym majątku lub w ogrodzie handlowym. Łask. of. uprasza się do Dz. pod „Ogród-Handlowy“ (23583)

Poszukuje dzielna marszantkę zaraz. Gdańska 150 (23567)

Gospodyni lat 26, doskonale obeznana z pracą w interesie i gospodarstwie domowym poszukuje posady. Of. do Dz. Bydg. pod „T. K. Z.“ (23536)

Piekarze i cukiernicy!

Zwiedzajcie moją wystawę:
Dom techniczny, miejsce 2-3.

Targi Gdańskie

24-27 września
100 maszyn 100

Dla piekarzy: maszyny do wygniatań, dzielenia, do bułek, do tarcia maku.
Dla cukierni: maszyny do rozbijania, mieszania, walcowania i wygniatań, do kawy, lodu, owoc, ciast, i do tarcia. Formy do drzewców, ciast sliwkowych i aparaty do gotowania na gazie. (23580)

Franz Migge, Gdańsk

Fabryka pleców piekarskich
Telegramy: Maschinenmigge Telefon 1404
Maszyny, sprzęty, aparaty i formy dla całego Przemysłu cukierniczego.

Kupię dom w centrum bez pośrednictwa za gotówkę do 25000 zł. Mogę zapłacić dolarami Of. do Dzien. Bydgoskiego pod „A. Z.“ (23311)

Kupię dom z interesem natychmiast, możliwie w śródmieściu. Wpłata 10 do 15000 zł. Of. od właścicieli pod nr. „L. E. W.“ do Dz. Bydg. (23492)

Owies kupuje dla własnego użytku Grund, ul. Gdańska 25. (23275)

LEKCE
Książkowości
Stenografji
Korespondencji i t. p. nauczają Koneksjonowane Praktyczne Kursy Handlowe w Bydgoszczy, ulica Gdańska nr. 31-32. Tel. 1327. Po ukończeniu egzaminu i świadectwo. Zamiejscowi listownie. (17762)

Kto ze starszych panów przygotowuje do 4 kl gimnazjum. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „104“ (23570)

Udziela się lekcji muzyki, ćwiczenia na godzinę. Krasieńskiego 14 parter. (23550)

POSADY
Krawczyń do maszyn elektrycznych przyjmie natychmiast Fabryka konfekcji męskiej „Industria“, Bydgoszcz, ul. Kujawska 105-106. (23545)

Poszukuje dzielna marszantkę zaraz. Gdańska 150 (23567)

Dla mej restauracji poszukuję zaraz lub później energicznego pomocnika do bufetu i obsługi gości. Oferty z odpisami świadectw uroczam nadesłać pod adr.: Wł. Chelstowski, restaurator dworcowy, Swiecie n. Wisła. (23380)

Dziewczyna od lat 15-16 z dobrej rodziny, wierna, potrzebna do lekkich prac domowych i do usług gości od 1. 10. b. r. Restauracja Dworcowa, Damasławek, pow Wągrowiec. (23657)

Poszukuje piekarni celem dzierżawy w mieście lub kościelnej wsi. Franciszek Sadecki, Przysiersk. powiat Swiecie. (23389)

Ogrodnik-bartnik kawaler lat 29, syn ogrodnika handlowego z praktyką w ogrodach handlowych w Niemczech poszukuje od 1 października samodzielnej stałej posady w większym majątku lub w ogrodzie handlowym. Łask. of. uprasza się do Dz. pod „Ogród-Handlowy“ (23583)

Skład z mieszkaniem przy Pl. Poznańskim do wydzierżawienia. Wiadomość Błonia 22, I ptr. (23227)

Poszukuje dzierżawy placu na detaliczny skład węgla. Of. pod „Węgiel“ do Dzien. Bydg. (23377)

Z powodu wyjazdu do wynajęcia skład węgla z biurem i 100 mtr. drzewa na dogodnych warunkach z wyrobioną klientelą. Wiadomość Chrobrego nr. 2, II piętro. (23537)

Skład kolonialny z mieszkaniem tanio do wynajęcia. Ułańska 20. (23569)

Skład z urządzeniem, stosownie do każdej branży oraz 2 pokoje z kuchnią zaraz do oddania za 300 złotych. Dzierżawa miesięczna 50 zł. Zgł. osobiste skład na lewo w Fordonie, ul. Bydgoska nr. 15. (23541)

MIESZKANIA
Mieszkanie 5-pokojowe z wszelkimi wygodami w centrum miasta z częściami lub kompletnym urządzeniem zaraz do oddania. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Mieszkanie 6“ (23487)

Pokój z kuchnią oddam, kto kupi meble. Adres wskaże Dz. Bydg. (23564)

POKOJE
Pokój umebł. dla dwóch panienek zaraz do wynajęcia, ulica Dr. Emila Warmińskiego 3, II ptr. (23546)

Pokój umebłowany w lepszym domu do wynajęcia. Kościuszki 53, I ptr. prawo. (23521)

Pokój umebł. z światłem elektrycznym do wynajęcia. Adres wskaże Dzien. Bydg. (23565)

Pokój z pianinem i utrzymaniem do wynajęcia. Ossolińskich 9, I ptr. prawo. (24560)

Przyjmę uczni lub uczennice szkół wyższych na stancję, troskliwa opieka. Nowy Rynek 12, III piętro. (23555)

Biuro prawnicze Karola Schrödel, Nowy Rynek 6 II., załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, karne, kontrakty spółkowe, administracyjne, reguluje hipoteki, załatwia wszelką korespondencję i przeprowadza ciche akordy. (9804)

Pokój duży, słoneczny umebł. na 2 osoby z obiadaniami lub bez do wynajęcia od 2-5. Zamajskiego 23, III ptr. lewo. (23538)

1-2 pokoje zaraz do wynajęcia. Dworcowa 29, I piętro. (23548)

Powój umebł. w dobrym domu na ul. Gdańskiej zaraz lub później do wynajęcia. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (23571)

ROZMAHOŚĆ
Dobre obiady prywatne wydaje — Dr. Emilia Warmińskiego 3, I p. (11036)

Poszukuje 2000-15000 zł. za wysoki oprocentowaniem i gwarancją hipoteczną według dolara. Oferty, Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43, II piętro. (23574)

Poszukuje pożyczki 2500-3000 na I hipotekę na wal. dolara. Of. pod „Hipotekę 10“ do Dz. Bydg. (23528)

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Jarecki Antoni unieważnia się. (23400)

Złowione wędkę, do odebrania w 4 dniach pomiędzy 1-2. Muszyński, Wodna 4. (23537)

Zagubiona książeczkę wojskową na nazwisko Wincenty Nowak unieważniam. (23526)

Zgubiono zegarek z bransoletką w niedzielę w ogrodzie Patzera. Uprasza o łaskawe oddanie za wynagrodzeniem. Małacki Grunwaldzka 45. (23556)

Zaginął pies, biały szpic z zieloną jedwabną wstążką. Uprasza się o łaskawe oddanie go za wynagrodzeniem do firmy Otto Pfefferkorn, skład mebli, Dworcowa 94. (23540)

Lektora

! Wypożyczalnia książek

Jest zaopatrzona wszystkimi nowościami! Wpisy codziennie od 8-6. 23512

Dogodne warunki!

„Lektor“, Instytut literacki, księgarnia i skład materiałów piśm., Gdańska nr. 141.

Dr. Marjan Kościuszko
specjalista chorób kobiecych
23590) **operator-położnik**
przyjmuje chorych od godz. 3-5 popołudniu.
Bydgoszcz, ulica Zdany nr. 1, (róg ulicy Pomorskiej).

Dłaciego
uskarżasz się stale na **podagrę i reumatyzm** swoim znajomym uszy napelniając tak, że ci każdy z drogi schodzi jeżeli przeciw temu nie czynisz. Idź lepiej do najbliższej apteki i kup nasz milionkrotnie skuteczny, daleko znany **CAPSINAP** (nazwa prawnie zastrzeżona) a doznasz natychmiastowej ulgi. (22912)

Wszystko co moda nowego przynosi dostarcza podług miary

Warsztat kramiecki Mührer-Hennig
Gdańsk
Langgasse 10 II.

Specjalność:
komplety, kostjumy, płaszcze, suknie według rozmiarów niemieckich i paryskich.

Zamówienia nagle w najkrótszym czasie.

Wykonuje także garderobę z materiałów pomierzonych.
Ceny umiarkowane.

Moją praktykę dentystyczną przenieśliam z ulicy Dworcowej nr. 74 na ulicę Gdańską nr. 38.
Godziny przyjęć: od 9-1 i od 3-6. W niedziele od 10-12. (23462)

A. Szarafińska, dentystka.

Obwieszczenie.
Propozycję ugody dłużnika upadłego Władysława Władczaka, właśc. firmy „Pomorska Centrala Skór, Władysław Władczak w Tczewie, oddział w Bydgoszczy“, odrzuca się zgodnie z uchwałą zebrań wierzycieli z 14 lipca 1925 r., albowiem dłużnik upadły w zakreślonym mu czasokresie 2 tygodniowym nie przedłożył do aktów sądowych dowodu zabezpieczenia hipotecznego dla wierzycieli na nieruchomości ojca swego Marcina Władczaka w Gnieźnie.
Bydgoszcz, dnia 4 września 1925 r. (23542)
Sąd Powiatowy.

Stara Bydgoszcz
co dzień (23476)
flaki i nogi wieprzowe.
Holenderskie cybulki kwiatowe sadzonki macoszów, niezapominajek, gwoździków, truskawek, szarogł i krzewy ozdobne poleca **Robert Böhme**, Tow. z o. p., Jagiellońska 57. Tel. 42. Cennik jesienny do dyspozycji. (23563)

Szan. Interesentom miasta Bydgoszczy i okolicy do łask. wiadomości, iż firmę **P. Klein, Wileńska 5** skład piwa, handel drzewa i węgla przejętem w drodze kupna. Staraniem mojem będzie, Szan. Kliencie! przez rzetelną i szybką obsługę zadowolić i prosić zaufanie, którem cieszył się dotychczasowy właściciel, na mnie przelać. O łaskawe poparcie prosząc kreślę się z szacunkiem **A. Nowak.** (23535)

Szkoła tańca M. Toeppe
Bydgoszcz, Gamma 9, narożnik Dworcowej
Nowe kursy dla początkujących i modnych tańców rozpoczynają się dnia 28. 9. Lekcje i kursy prywatne w domu i poza domem wedle życzenia. Zgłoszenia przyjmuje się od 11-1 i 4-7. (23254)

Obwieszczenie.
W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem kupca Maksyma Leysera w Fordonie zatwierdza się wydatki masy w wysokości 178,30 złotych. Wynagrodzenie dla zarządcy ustala się na 150 złotych. (23553)
Bydgoszcz, dnia 11 września 1925 r.
Sąd Powiatowy.

Dla mej drogerji połączonej z handlem towarów kolonialnych i sprzedaż wódek poszukuje zaraz **uczni.** Syn uczciwych rodziców z średnią wykształceniem może się natychmiast zgłosić. **Centralna Drogerja Henryk Janicki, Wyrzysk Wlkp.**

SOLALI
TUTKI DO PAPIEROSÓW
BIBUŁKI DO PAPIEROSÓW

Nasz **szlagier jesienny**
Elegancki płaszczy męski z pierwszorzędnej tkaniny z podszewką w kraty w kolorze brązowym, szarem lub marenego jak Hustracja pierwszorzędne wykonanie tylko **59⁰⁰ G**
Sprzedają także menażery!
Dom konfekcji męskiej **A. Schmidmayer**
Gdańsk, Altstädtischer Graben 95 (naprzeciw hali targowej) (13)

Przebieg.
Prace desialskie, dekarckie i blacharskie dla budowy domu mieszkalnego dla 40 rodzin pracowników kolejowych w Bydgoszczy mają być wydane w drodze przetargu publicznego. Kosztorysy słupe otrzymać można za opłatą 10 złotych w Urzędzie ruchu P. K. P., pokój 25 w Toruniu ul. Piastowska nr. 1, gdzie również można przejrzeć obowiązujące warunki szczegółowe.
Oferty w opieczętowanej kopercie z odnośnym napisem należy nadsyłać do **Wydziału obwodowego 2 Kasy Emerytalnej Dyrekcji Kolei Państwowych w Urzędzie Ruchu P. K. P. pokój Nr. 25 w Toruniu, ul. Piastowska 1**, najpóźniej do dnia 29 września 1925 r. godziny 12-tej, załączając dowód o złożeniu wadium w gotówce, gwarancji bankowej lub papierach państwowych w wysokości 1% oferowanej kwoty. Wadium należy złożyć na konto Zarządu Kasy Emerytalnej dla robotników kolejowych byłej dzielnicy Pruskiej z siedzibą w Poznaniu w banku Związku Spółek Zarobkowych, oddział w Bydgoszczy.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 30 września r. b. o godz. 11-tej w pokoju 25 Urzędu Ruchu P. K. P. w Toruniu, ul. Piastowska Nr. 1.
Wybór reflektanta zastrzega się. (23520)
Gdańsk, dnia 18 września 1925 r.

Kociot
do smole, rolwóz jeden lub wóz skrzyniowy poszukują (23348) **Braclia Schlieper**, Gdańska 99. Tel. 305.
Baczność gospodarze!
Krowy rasowe holenderskie wysoko cienne i świezo po ociepleniu są do wyboru. **Feliks Aleksander, Sienkiewicza 7.** (1469)

Mydło Mixa jest najlepszym i najtańszym mydłem do prania
Mixin jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym

Kujawski & Rohde
Gdańsk, Jopengasse 67.
Warsztat specjalny modnych mebli skórą krytych foteli klubowych, kanap klubowych i krzeseł skórą krytych.
Wykonuje także wszelkie inne meble wyściełane. 14

Szkoła tańców Wład. Kochańskiego
w sali „Sengina“ ul. Długa 56.
Przyjmuje jeszcze zgłoszenia do nowootwartych kursów codziennych w kancelarii przy ul. Lipowej 5. lub poniedziałki i czwartki w sali od godz. 7-9 wiecz. Poleca lekcje prywatne i w kółeczkach ściśle zamkniętych. Specjalne kursa dla młodzieży szkolnej. (23481)

Przebieg przymusowy.
We wtorek, dnia 22-go września br. o godzinie 10-tej przed połud. sprzedawać się będzie przy Placu Teatralnym 3, I piętro najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:
1 fortepjan, 1 harmonjum, kanapy, krzesła, stoły.
Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją.
Bydgoszcz, dnia 19 września 1925 r.
Oddział Egzekucyjny przy Magistracie miasta Bydgoszczy.
(—) Wache, rada miejski. (23554)

Dom Polski
Bronisław Kubicki
Gdańsk Wallgasse 15-16.
Restauracja
Obiady od godz. 12-4
Kolacje od godz. 7-10
Wykwintne ciepłe i zimne zakąski.
Ceny umiarkowane.

Koniczyny gorczyce, rzepik, rzepak, mak w większych i mniejszych partjach kupuje po najwyższych cenach dziennych za gotówkę. Polecam również **superfosfat.**
ST. SZUKALSKI
BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa nr. 95 a. Skład nasion i handel zboża. (23151)

Kino Nowości PREMIERA w 8-miu wielkich aktach
„Romans odmłodzonej kobiety“
W roli głównej: **Convay Tearle — Thomas Ricketts Corinna Griffith.**
Arcydzieło filmowe pi. Arcydzieło filmowe pi.